

# Let's fly



**TYMOTEUSZ  
ROŻYNEK  
"SZCZYL"**

**BARTŁOMIEJ  
DEKLEWA**

NR [76] | 2025  
FREE COPY  
POBIERZ NA LOTNISKU  
AIRPORT-FREE-WIFI



# ARCHE HOTEL

LOTNISKO GDAŃSK



Lotnisko Gdańsk  
Rębiechowo



Stacja kolejki  
PKM



Centrum Handlowe  
Forum Gdańsk



Dworzec PKP  
Gdańsk Główny



Gdańsk  
Stare Miasto

Twój przystanek w podróży...

- Bliskość lotniska (300 m): jeden z kluczowych atutów - wygoda i oszczędność czasu.
- Komfortowy sen: Hotel zaprojektowany z myślą o wypoczynku Gości. Wysokiej jakości pościel, materace, odpowiednio wyciszone i zaciemnione pokoje, a także specjalne Pillow menu zapewnią regenerujący sen.
- Relaks: klimatyczne wnętrza, sauna, strefa fitness, a także specjalna oferta masażu w pokoju pozwolą oderwać się od codzienności i poczuć pełen spokój przed czy po podróży.
- Wybitna kuchnia: starannie wyselekcjonowane lokalne składniki, autorskie menu i wyjątkowa dbałość o smak.
- Nowoczesne zaplecze konferencyjne: cztery sale konferencyjne o powierzchni 350 m<sup>2</sup> jako idealne miejsce na konferencje, szkolenia, bankiety i spotkania biznesowe, dostęp do szybkiego Wi-Fi, nowoczesnych systemów AV, możliwość dowolnej aranżacji sal konferencyjnych. Każda konferencja jest zarządzana przez wykwalifikowanego event managera, dbającego o najmniejsze detale.
- Otoczenie hotelu: zielone otoczenie hotelu z rozbudowaną siatką tras rowerowych.



8

26



# Let's fly

## WYDAWCA

Anywhere.pl Platforma Medialna Sp. z o.o.  
z siedzibą w Sopocie 81-717 ul. Hoffmanna 6 lok 224K,  
zarejestrowana w Sądzie Rejonowym Gdańsk Północ  
w Gdańsku, VIII Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru  
Sądowego nr 0000856796,  
NIP 5851492193, REGON 387084333.

e-mail: [biuro@anywhere.pl](mailto:biuro@anywhere.pl)  
kom. 882 072 755.

Wydawca: Marcin Ranuszkiewicz  
Redaktor naczelny: Jakub Wejksznier  
Sprzedaż i Marketing: Angelika Balbuza  
Szef działu graficznego: Alicja Rynkiewicz  
Grafik: Julia Wejck  
Dział IT: Aleksander Domański  
Współpraca fotograficzna: Michał Buddabar,  
Bartosz Maciejewski, Łukasz Dziewic

Na licencji: asz-reklama / [biuro@asz-reklama.eu](mailto:biuro@asz-reklama.eu)

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów  
i materiałów redakcyjnych oraz nie ponosi  
odpowiedzialności za treść nadesłanych ogłoszeń  
reklamowych. Redakcja zastrzega sobie prawo do  
redagowania i skracania tekstów.

## NA ZLECENIE

Port Lotniczy Poznań-Ławica sp. z o.o.  
im. Henryka Wieniawskiego  
ul. Bukowska 285  
60-189 Poznań  
Błażej Patryk  
e-mail: [bpatrik@airport-poznan.com.pl](mailto:bpatrik@airport-poznan.com.pl)



## ANYWHERE.PL | PLATFORMA MEDIALNA

[www.anywhere.pl](http://www.anywhere.pl)  
[www.facebook.com/anywherepl](https://www.facebook.com/anywherepl)  
[www.twitter.com/anywherepl](https://www.twitter.com/anywherepl)  
[www.instagram.com/anywherepl](https://www.instagram.com/anywherepl)  
[www.linkedin.com/company/anywhere-pl](https://www.linkedin.com/company/anywhere-pl)

any  
where  
reco

44



48



61



63



8

**STREFA VIP** Andrzej Chyra - Zawsze pociągający mnie postaci nieodpowiedzialne

**VIP ZONE** Andrzej Chyra - I was always drawn to irresponsible characters

26

**STREFA VIP II** Tymoteusz "Szczył" Rozynek / Bartłomiej Deklewa Jesteśmy jak bracia

**VIP ZONE II** Tymoteusz "Szczył" Rozynek / Bartłomiej Deklewa We are like brothers

44

**KULTURA** Joanna Kołaczkowska - Nasza zupa pomidorowa

48

**MOTO** Ford MACH-E Rally - wyprzedziłem Elona Muska | TEST

61

**FOR HER I** MADE IN ITALY: CIAO AMORE. CIAO, CZYLI POZEGNANIE Z BAJECZNYM RZYMEM I HISTORIA ZBRÓDNI, KTÓRA WSTRZĄSNĘŁA WŁOCHAMI

63

**FOR HER II** NA ZDROWIE! - DLACZEGO MŁODZI POLACY NIE WIERZĄ JUŻ W TEN MIT I REZYGNUJĄ Z ALKOHOLU?

Nasze magazyny lotniskowe



Warszawa - Modlin    Gdańsk    NFC    Poznań    Szczecin    Łódź    Olsztyn

**SPRAWDŹ**

na [anywhere.pl](http://anywhere.pl)

THE CULTURE OF BEAUTY  
**LA BIOSTHETIQUE®**  
PARIS

HAIR & SCALP CARE

# Méthode Clarifiante

Skuteczne rozwiązanie dla tłustej i potliwej skóry głowy.



# ANDRZEJ CHYRA

ZAWSZE POCIĄGAŁY MNIE  
POSTACI NIEODPOWIEDZIALNE

TEKST KLAUDIA KULINICZ  
ZDJĘCIA BARTOSZ MACIEJEWSKI



**Klaudia Kulnicz:** Dzień dobry. Jesteśmy na Festiwalu Filmów Fabularnych w Gdyni. Moim rozmówcą jest Andrzej Chyra, z którym porozmawiamy o filmie Klarnet. Otrzymałeś za tę rolę nominację do nagrody za pierwszoplanową rolę męską.

Andrzej Chyra: To bardzo dobry pomysł z tymi nominacjami. Dzięki nim z każdego filmu wylaniają się osoby odpowiedzialne za dźwięk, zdjęcia oraz role męskie i żeńskie. To ważne, bo kiedyś często nie było wiadomo, kto w czym gra, a przecież nie wszystkie filmy da się zobaczyć. Teraz, obserwując nominacje – choćby na Instagramie – zaczynam rozpoznawać ludzi biorących udział w produkcjach. Ci, którzy nie otrzymują nagród, zwykle znikają z pola widzenia. Dlatego cieszę się z tej nominacji – choć w tym przypadku chodzi po prostu o największą rolę męską w filmie.

**To prawda. I jest to nietypowe w polskim kinie, bo zazwyczaj dominują w nim mężczyźni.**

Nie trzymałbym się tak kurczowo tych utartych zwrotów. Oglądając polskie kino, widzę wiele ciekawych filmów z mocnymi rolami kobiecymi – chociażby u Anki Jasionowskiej. I to mnie cieszy. Paradoxem Klarnetu jest to, że pokazuje świat kobiet, w którym brakuje mężczyzny. A ten brak staje się szczególną wartością – czymś, co zniknęło i nie wiadomo, jak to odzyskać czy przywrócić. Ten film w ogóle nie zajmuje się feminizmem ani walką płci – to coś zupełnie innego. Pokazuje, że jeśli w tym świecie zabraknie obu wartości – kobiecej i męskiej – które się uzupełniają i wspólnie coś tworzą, robi się trudno. To historia kobiet, które zostały same albo same zostawiły mężczyzn.

**Tak, to na pewno. Ale to, co zauważyłam u tego bohatera i o czym chciałam porozmawiać, to jego intuicja. Mam wrażenie, że jest bardzo silna – miałam poczucie, że on od początku czuje tę głęboką relację z Łucją.**

Trudno mówić o filmie tak, by nie zdradzić zbyt wiele. Dlatego nie będę opowiadał szczegółowo o samej fabule. Powiem natomiast coś innego: to film mikrobudżetowy, co stanowi jego ogromną zaletę. Oznacza to, że musiał powstać w ramach ściśle określonej, niewielkiej kwoty – w tym przypadku jednego miliona złotych. Co ważne, zgodnie z zasadami PISF-u, nie można dołożyć do tego żadnych dodatkowych środków. Sprawia to, że realizacja filmu trwa o połowę krócej niż zwykle – tutaj były to zaledwie dwa tygodnie. A jednak produkcja znalazła się w konkursie głównym festiwalu, co jest naprawdę dużym sukcesem i świadczy o tym, że musi być w niej coś wyjątkowego. Nie chodzi więc wyłącznie o sam temat, ale także o to, że film spotkał się z tak dobrą oceną, iż komisja kwalifikacyjna postanowiła włączyć go do konkursu głównego, w którym znalazło się zaledwie kilka filmów.

**Poszłam w stronę intuicji, bo chciałam zapytać o pracę nad rolą. Czy kiedy rozpoczynasz pracę, to jest tak, że intuicyjnie czujesz, co jest dobre i podążasz za tym, czy to raczej mocne, techniczne zagłębienie się w scenariusz?**

Nie wiem, czy naprawdę wiem. To znaczy – może nam się wydawać, że coś wiemy. Oczywiście intuicja

zawsze odgrywała u mnie dużą rolę i to ona ostatecznie decydowała, czy mówię „tak”, czy „nie”. Nie chodzi o to, że grymaszę – zresztą dziś nie bardzo mam czym grymasić, bo dostaję głównie propozycje z mikrobudżetów. Ale jednak, będąc aktorem od lat, pozostaję w pewnej ciągłości. Ludzie mnie widzą, odbierają. Nie mogę więc zachować pełnej anonimowości – może dla kogoś, kto dopiero zaczyna oglądać polskie kino, jestem postacią nieznaczącą, ale dla wielu widzów, którzy oglądają filmy od lat, już nie. Dlatego uważam, że obok tych ważnych, zapamiętanych ról, które udało się dobrze zagrać, istotny jest również wybór mniejszych – takich, które nie wprawiają w zakłopotanie ani nie niszczą. W ostatnich latach trochę zaangażowałem się też w sprawy społeczne, a niektórzy powiedzieliby: polityczne. To było dla mnie, jako aktora, dewastujące, ale uważałem je za potrzebne. Generalnie ważne jest dla mnie to, jak rozporządzam sobą i jak w tej niekonkretnej pamięci ludzi się sytuuję. To trochę jak wyobrażanie sobie siebie w świecie „po” – już po realizacji – i pytanie, jak to będzie wyglądać. A przede wszystkim: czy będę w tym skuteczny. Bo właśnie skuteczność jest dla mnie najważniejsza. Czy ja sam uważam, że nadaję się do danej roli. Czasem mogę się pomylić.

**A jak to było w przypadku Klarnetu? Przeczytałeś scenariusz i od razu wyobraziłeś sobie, kim jest ten bohater? Widziałeś siebie w tej roli?**

Bohater... Zanim w ogóle do niego dojdę, najpierw czytam scenariusz i mam przed oczami film. W złym filmie, nawet jeśli zagra się dobrą rolę, ona i tak gdzieś przepadnie. Rzadko zdarza się, by rola uniosła słaby film. Dlatego najpierw musi być historia – czy ma sens, czy niesie emocje, które będą działać. Dopiero potem przychodzi rola. Rola w scenariuszu to zawsze jedynie zapis, szkic. Już na tym etapie widać, czy ma w sobie przestrzeń, czy jest jednoznaczna, czy może kryje w sobie jakąś dawkę tajemnicy. Mnie zawsze pociągały postaci niedopowiedziane. Dlatego nie ma dla mnie znaczenia pytanie, czy wolę grać „złe”, czy „dobre” role. Ważne jest, by rola dawała przestrzeń do zbudowania człowieka nieoczywistego.

**I ta przestrzeń daje możliwość improwizacji, wymyślenia postaci, czy raczej jest to wpisane w rolę?**

Ona zawsze gdzieś się wykluwa. Czasem nagle „wyrasta jej trzecia ręka” albo „druga głowa”, a czasem okazuje się zupełnie bez nóg – dziwna, nieoczywista. Trochę żartuję, ale wierzę, że widzowie, my wszyscy, jesteśmy przyzwyczajeni do pewnych konwencji. Jeśli w konwencjonalnym filmie pojawia się rola napisana w przewidywalny sposób, wiem, że nic tam nie zrobię. Mogę wtedy powiedzieć: „Dobrze, dawno nie nie grałem, więc zagram”, ale...

**Zdarza się tak?**

Oczywiście. Ale staram się unikać takich sytuacji. Wejście na drogę aktora przewidywalnego, może nawet lubianego, ale oczywistego – mnie nie interesuje. Nie potrafię przyjmować takich ról. To jest mój problem. Nie wiem, czym mógłbym wtedy zaciekać widza. Mogę tylko słuchać poleceń i ustawiać się do kamery – wdzięcznie albo niewdzięcznie, zależnie od potrzeby.





Wybór i decyzje dotyczące ról mają znaczenie. Moja kariera trwa już od pewnego czasu – od Długu minęło 26 lat, 1999 rok był moim początkiem. W tym czasie były wloty i upadki, powstało wiele filmów. Głównych ról może nie było aż tak wiele, ale sporo mniejszych – jednak zawsze szukałem propozycji i wybierałem filmy, które same do końca czegoś nie wiedzą. Czasem były to produkcje niedopowiedziane, czasem zupełnie zwariowane – jak Las Joanny Zastróżnej, także pokazywany na tym festiwalu. Kiedy zobaczyłem scenariusz, który właściwie wcale nie przypominał scenariusza, ale poznałem artystkę, która miała go zrealizować, pomyślałem: „to ja wolę to”. Czasem chcę zrobić coś nieoczywistego, coś, co narazi mnie na szwank albo zmobilizuje do jakiegoś, może nawet ekscesu, pchnie mnie do przodu. Bo ciągle odgrywanie tych samych ról... Widzę, że teraz często się kalkuluje: czy ten film nadaje się chociaż na streaming? A jeśli to coś bardziej wykręconego, co wiadomo, że na Netflixie nie przejdzie – to pojawia się pytanie: po co w ogóle robić taki film? **W takim razie, jeżeli wybierasz bardziej odważne projekty, to czy tutaj jest ważna ta chemia pomiędzy twórcami, a tobą?**

Absolutnie. To jest coś fundamentalnego. Jeśli spotykamy się i czujemy, że nie nadajemy na tych samych – albo przynajmniej zbliżonych – falach, to zazwyczaj kończy się tak, że tego filmu razem nie robimy. To samo się wykluwa. Oczywiście zdarzają się tacy, którzy próbują mnie przekonać. Często już podczas takich rozmów widzę, czy ta rola w ogóle tam jest, czy jestem w niej ja, czy znajdę to, czego szukam. Chyba że idę po prostu po pracę – wtedy biorę to, co mi dają.

**A co w takim razie znalazłeś w Klarnecie? Co takiego było w tej przestrzeni?**

Przez cały film nad tą postacią właściwie wiszą pytania: Kim on jest? Co tu robi? Jakie ma plany? Co zepsuł, a co naprawił?

**W takim razie zapytam od razu o Las. Ja niestety jeszcze go nie widziałam, dlatego też nie wchodzę tak mocno w temat, ale myślę, że fajnie, gdybyś coś opowiedział o tym filmie, bo brzmi bardzo ciekawie.**

Brzmi – i na tym poprzestańmy. Próba przeczytania jakiegoś streszczenia czy synopsisu nie ma tu sensu. To w ogóle nie jest film, który da się opowiedzieć. Powiem tylko, że punktem wyjścia były teksty: z jednej strony bracia Strugaccy – jako autorzy jednej książki – z drugiej Samuel Beckett i jego utwór. Ale to tylko preteksty. Reżyserka jest artystką wizualną z Sopotu i robi film całkowicie oderwany od rozważań o tym, co się „lepiej sprzeda”. To film, który zupełnie się tym nie zajmuje. To eksperyment, w którym spotkało się i zagrało wielu znakomitych aktorów. Są Marian Dziędziel, Dawid Ogrodnik, Eryk Lubos, Sandra Korzeniak – naprawdę spora grupa świetnych artystów, którzy odnaleźli w tym radość uczestniczenia w czymś, czego być może sami do końca nie rozumieją. To film absolutnie „odpalony”. Nie dostał ani złotówki – może dopiero na końcowym etapie, po dziesięciu latach, bo właśnie tyle trwała jego produkcja. Między innymi dlatego, że nie było na niego pieniędzy. Scenariusz

kompletnie wymyślał się kryteriom dofinansowania. Ale była też osoba, o której wiedziałem, że czegoś chce – że ma swoją wizję, choć może jeszcze nie potrafi jej w pełni nazwać. A może właśnie dlatego, że potrzebujemy momentu próby? Zderzenia własnych pomysłów i intencji z rzeczywistością planu. Czyli: tu jest kamera, tu są aktorzy. Albo ich nie ma. Albo jest koń. Albo ludzie. Albo coś jeszcze innego. I robimy. W pewnym sensie można coś zaplanować, ale tak naprawdę podejmujemy współpracę z rzeczywistością, z naturą – bo, jak sama nazwa filmu wskazuje, w tym Lesie rzeczywiście jest jej bardzo dużo. To jest pewnego rodzaju przygoda. W czasie pracy nad tym filmem przeszedłem naprawdę duże, bardzo poważne zmiany życiowe. Zdjęcia trwały osiem lat. W tym czasie moja waga zmieniła się o piętnaście kilogramów. Myślę, że polscy widzowie to zrozumieją – że to wciąż ten sam aktor. Ale ktoś, kto mnie nie zna, może nie od razu skojarzy, że ta postać to wciąż ta sama osoba, grana przez tego samego człowieka.

**Widziałeś już film?**

Nie widziałem wersji ostatecznej. Widziałem jakiś materiał – i to było absolutnie niezwykle, niespotykane. Takie filmy są po prostu niezbędne. Bo nawet gdybyśmy co roku robili trzy świetne filmy, naprawdę bardzo dobre, to i tak, moim zdaniem, zawsze potrzebny jest ktoś, kto jest enfant terrible, kto wyłamuje się z paradygmatu „dobrego filmu”.

**Bo to chyba otwiera nam jakąś nową szufladkę w głowie.**

Poza tym taka osoba, która wchodzi w tego rodzaju przedsięwzięcie, staje się awangardą, eksperymentem. To ktoś, kto ryzykuje – nie wiedząc, jaki będzie efekt. Bo to może być kłapa, prawda? Ale jeżeli taki eksperyment przyniesie coś ważnego – zrozumienie jakości, nowy sposób narracji, inny sposób patrzenia – to działa potem na korzyść wszystkich. Zawsze musi być ktoś pierwszy, kto coś zrobił. A ten, kto robi coś po raz pierwszy, zazwyczaj ryzykuje sobą.

**Czyli podsumowując: potrzebujemy więcej odważnej sztuki.**

Więcej odważnej sztuki – i nie takiej, którą chcemy koniecznie kontrolować. Oczywiście, czasem czujemy, że coś może zagwarantować sukces – może to być nazwisko autora, może producenta – ale nie da się wszystkiego przewidzieć. Chyba że mówimy o produkcjach typowo standardowych, na które po prostu „daje się pieniądze”. Na przykład – wczoraj odbyło się 25-lecie i pokaz Kallafiorra, filmu, który nazywano pierwszym niezależnym filmem. I rzeczywiście – był to film zrobiony bez żadnej pomocy, która przyszła dopiero później, w inny sposób. Nakręcono go w 1999 roku na dwóch cyfrowych kamerkach, które w cudowny sposób udało się znaleźć w Warszawie. Operatorzy byli jednocześnie właścicielami tych kamer – bo to był świeży sprzęt. Dzięki wykorzystaniu tych kamer powstał film na tyle dobry, że zainteresował się nim Gutek, Krzysztof Zanussi, a nawet Kodak, który zrobił pierwszą kopię. Dzięki temu film mógł być wyświetlany w kinach. Jacek sprzedał swój stary samochód, a my wszyscy graliśmy za darmo. To była inwestycja – ale też coś więcej. To było dla nas



# MOLTON

# ARCHE HOTEL

LOTNISKO GDAŃSK



Twój przystanek w podróży...



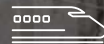
Lotnisko Gdańsk  
Rębiechowo



Stacja kolejki  
PKM



Centrum Handlowe  
Forum Gdańsk



Dworzec PKP  
Gdańsk Główny



Gdańsk  
Stare Miasto



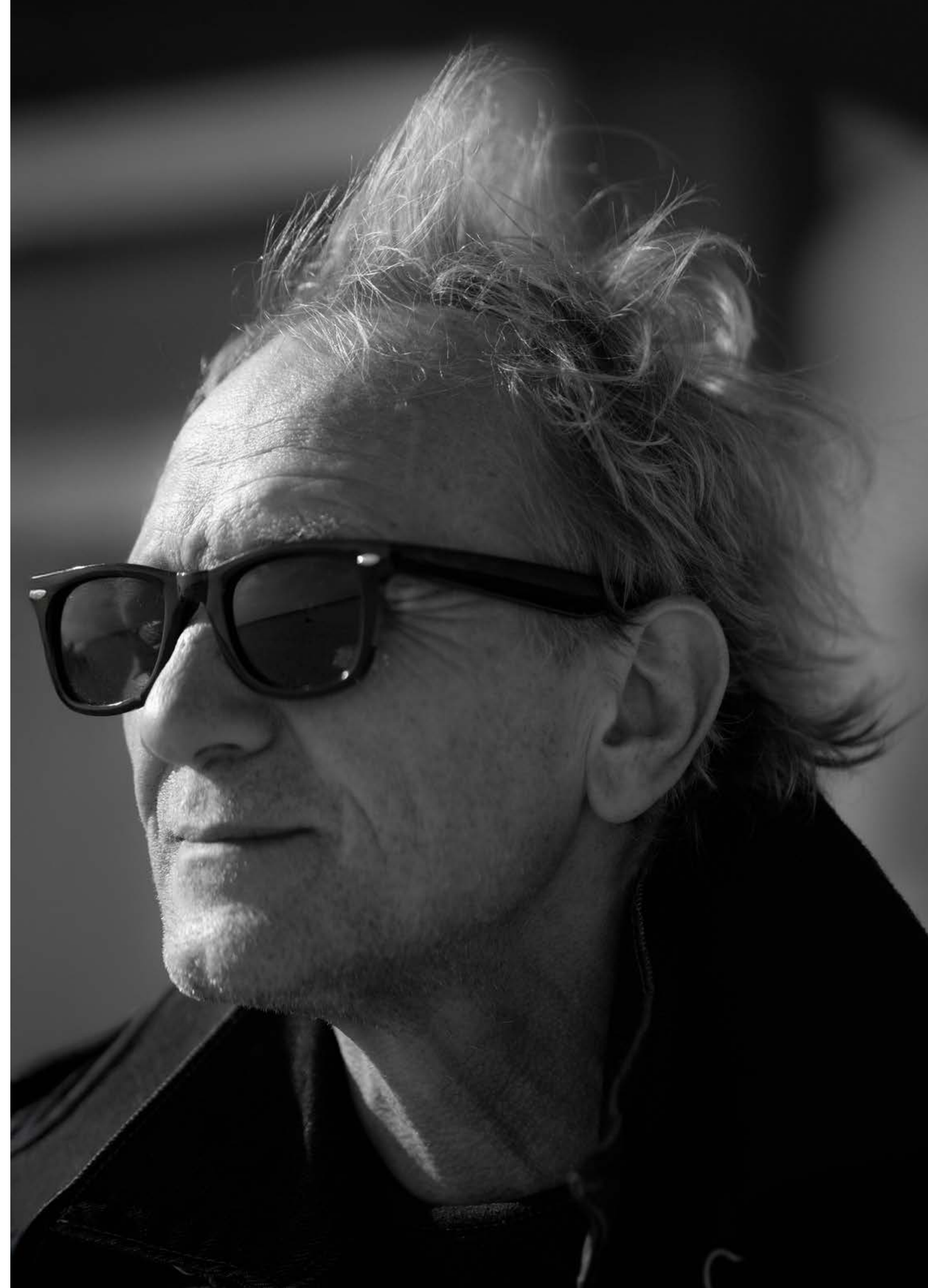
ul. Juliusza Słowackiego 197 D, 80-298 Gdańsk



+48 58 582 88 00



konferencje@archegdansklotnisko.pl



„sprawdzam”. Miałem wtedy 35 lat, byłem już trochę w przemyśle filmowym, ale nie grałem regularnie. To było takie sprawdzenie naszych możliwości. Czy nasze pomysły — niekoniecznie zgodne z tym, co działo się wokół — mają sens? Zrobiliśmy to. A przede wszystkim zrobił to Jacek. I to było idealne: bez dofinansowań, bez dotacji, po prostu własnymi siłami. A dziś? Mając telefon, można zrobić cały film. Tylko to wymaga wysiłku, koncentracji, uporu.

Ale właśnie to tworzy wyjątkowość tych projektów — bo każdemu zależy, każdy czuje się współtwórcą. Dla mnie najważniejsze jest powiedzenie sobie: sprawdzam. Ja chcę robić filmy. Teraz robię film za własne pieniądze i go pokazuję. Komuś, gdzieś — wysyłam, czekam na werdykt, czy widz to przyjmie, złapie trop. To jest to moje: „sprawdzam”. Czy mogę o sobie myśleć jako o twórcy, artyście? Czy to tylko moje wyobrażenie o sobie samym? To jest coś, co dziś znika. Bo dziś wszyscy czekają na granty, zapomogi, wsparcie. I jeśli się ich nie dostanie — to „sorry, nie robimy filmu”. Poza tym: szkoły. One są świetne, ale uczą nas... rozważać. Po szkole wiesz, że jeśli jakieś ujęcie jest zbyt trudne — po prostu go nie robisz. I z taką wiedzą wychodzi się ze szkoły. A kiedy szkoły nie masz, po prostu próbujesz. Nie masz w głowie tego formatu, który ci mówi, co jest trudne, a co łatwe. Są ludzie, którzy potrafią z tej wiedzy czerpać i się rozwijają. Ale są też tacy, którzy się szkole oddają — i życie potem ich weryfikuje. Wszystkie te niemożności są iluzoryczne. Wszystko jest w nas: w naszym ogniu, w ryzyku, w chęci. Oczywiście, to zabawa — ale taka, która męczy.

**Ale która zabawa nie męczy?**

No tak, jeżeli chce się mieć dużo fun'u, to można się zmęczyć. I takie filmy lubimy — nawet jeśli czasem mamy dosyć w trakcie. Bo bywają trudne warunki i nie wszystko układa się idealnie. Ja, przez te 25 lat intensywnego grania, wystąpiłem w... nie wiem ilu takich projektach — dziwnych, niezależnych, studenckich. Uważam, że warto sięgać do różnych „talerzyków”, żeby posmakować różnych rzeczy, poznać ludzi, ich wrażliwość.

**I siebie też.**

I siebie też — dać sobie szansę wejść w coś, co niesie większe ryzyko. A może nie większe, tylko ciekawsze niż pytanie, czy udźwignę lepiej lub gorzej napisany scenariusz.

**Czy w takim razie zrobisz film?**

Wczoraj oglądałem Kallafiorra, w którym Jacek rzucił się na takie wyzwanie. I pomyślałem, że teraz ja też powinienem rzucić się na coś podobnego. To wyzwanie w pewnym sensie wisi nade mną. Żeby jednak zrobić coś takiego, trzeba mieć moment, dobry pomysł, odpowiedni materiał. A ja — przez to, że zajmuję się wieloma rzeczami naraz — czasem czuję, że brakuje mi koncentracji.

**Może wystarczy po prostu powiedzieć sobie „tak”?**  
**Może wtedy pojawi się ktoś z pomysłem i wszystko zacznie się układać. Mam poczucie, że gdy zrobimy choć jeden krok, świat zaczyna nam sprzyjać.**

To prawda. Po drodze reżyserowałem opery i inne rzeczy. Ale film — zwłaszcza taki, który dostaje pieniądze na realizację — to poważna sprawa. Biorę wtedy na siebie odpowiedzialność, by dobrze te

środki wykorzystać. Dobrze w oczach widzów, którzy będą to oglądać i dobrze w moim własnym poczuciu. Żeby sam mógł być z siebie zadowolony. Choć mam już tyle lat, że ktoś mógłby kręcić nosem na takiego debiutanta.

**Kto by się tym przejmował? Myślę, że to nawet dobrze.**

Też czasami mam wrażenie, że dobrze, jak reżyser już coś przeżył. **II**

#### ENGLISH

**ANDRZEJ CHYRA: I WAS ALWAYS DRAWN TO IRRESPONSIBLE CHARACTERS**

**Klaudia Kulnicz: Good morning. We are at the Gdynia Film Festival. My guest is Andrzej Chyra, with whom we will talk about the film Clarinet. You received a nomination for this role for the award for Best Actor.**

Andrzej Chyra: It's a very good idea to have these nominations. Thanks to them, each film highlights the people responsible for sound, cinematography, and male and female roles. This is important because in the past, it was often unclear who played what, and of course, not all films can be seen. Now, by observing the nominations—even on Instagram—I start to recognize people involved in productions. Those who don't receive awards usually disappear from view. That's why I'm happy about this nomination—though in this case, it's simply about the biggest male role in the film.

**Klaudia Kulnicz: That's true. And it's unusual in Polish cinema because it's usually dominated by men.**

Andrzej Chyra: I wouldn't cling so tightly to these set phrases. Watching Polish cinema, I see many interesting films with strong female roles—like those of Anka Jasionowska. And that makes me happy. The paradox of Clarinet is that it shows a world of women in which a man is missing. And this absence becomes a special value—something that is gone, and it's unclear how to regain or restore it. This film does not deal with feminism or gender struggles at all—it's something completely different. It shows that if this world lacks both values—female and male—which complement each other and create something together, it becomes difficult. It's a story about women who are left alone or who left the men themselves.

**Klaudia Kulnicz: Yes, definitely. But what I noticed about this character and wanted to talk about is his intuition. I feel it's very strong—I had the sense that from the beginning he feels this deep connection with Łucja.**

Andrzej Chyra: It's hard to talk about a film without revealing too much. So I won't go into detail about the plot itself. But I will say something else: it's a micro-budget film, which is a huge advantage. This means it had to be made within a strictly defined, small amount—in this case, one million zlotys. Importantly, according to PISF rules, no additional funds can be added. This makes the production last half as long as usual—here it was just two weeks. Yet the production made it into the

# Jedynie Takie Kino w Polsce

Sprawdź repertuar na  
[www.bilety.kinogram.pl](http://www.bilety.kinogram.pl)

KINOGRAM

Kino KinoGram (piętro +2 nad FoodTown)  
Ul. Żelazna 51/53  
Warszawa



festival's main competition, which is a huge success and shows that there must be something exceptional in it. So it's not just about the subject, but also that the film received such good evaluation that the selection committee decided to include it in the main competition, which featured only a few films.

**Klaudia Kulnicz: I approached it from intuition because I wanted to ask about working on the role. When you start working, do you intuitively feel what's right and follow it, or is it more about a strong, technical immersion in the script?**

Andrzej Chyra: I don't know if I really know. I mean—we might think we know something. Of course, intuition has always played a big role for me, and it ultimately decided whether I say “yes” or “no.” It's not that I'm picky—in fact today I don't have much to be picky about because I mostly get offers from micro-budget projects. But still, having been an actor for years, I remain in a certain continuity. People see me, they perceive me. So I can't maintain complete anonymity—maybe for someone just starting to watch Polish cinema I'm insignificant, but for many viewers who have been watching films for years, I am not. That's why I think that alongside important, memorable roles that one manages to play well, the choice of smaller roles—those that don't embarrass or destroy you—is also significant. In recent years, I've also gotten a bit involved in social issues, and some would say political. For me, as an actor, it was devastating, but I considered it necessary. Generally, what matters to me is how I manage myself and how I position myself in the vague memory of people. It's a bit like imagining oneself in a “post” world—after the realization—and asking how it will look. And above all: will I be effective in it? Because effectiveness is the most important thing for me. Do I personally feel suitable for a given role? Sometimes I can be mistaken.

**Klaudia Kulnicz: And how was it in the case of Clarinet? Did you read the script and immediately imagine who this character is? Did you see yourself in this role?**

Andrzej Chyra: The character... Before I even get to him, I first read the script and have the film in front of my eyes. In a bad film, even if you play a good role, it still disappears somewhere. It's rare that a role can carry a weak film. So first there has to be a story—does it make sense, does it carry emotions that will work? Only then comes the role. The role in the script is always just a note, a sketch. Even at this stage, you can see whether it has space, whether it is unambiguous, or whether it hides some amount of mystery. I've always been drawn to underexplored characters. That's why it doesn't matter to me whether I prefer to play “bad” or “good” roles. What matters is that the role gives space to build a non-obvious human being.

**Klaudia Kulnicz: And does that space allow for improvisation, creating the character, or is it already built into the role?**

Andrzej Chyra: It always emerges somewhere. Sometimes it suddenly “grows a third hand” or a “second head,” and sometimes it turns out completely legless—strange, non-obvious. I joke a bit, but I believe that viewers, all of us, are used to cer-

tain conventions. If in a conventional film a role is written predictably, I know I won't do anything there. I can then say: “Okay, I haven't played in a while, so I'll play,” but...

**Klaudia Kulnicz: Does that happen?**

Andrzej Chyra: Of course. But I try to avoid such situations. Taking the path of a predictable actor, maybe even liked, but obvious—that doesn't interest me. I can't take such roles. That's my problem. I don't know how I could then intrigue the viewer. I can only follow instructions and position myself for the camera—gracefully or not, depending on the need. The choice and decisions about roles matter. My career has lasted a while now—from *Dług* it's been 26 years, 1999 was my beginning. During this time, there were ups and downs, many films were made. Maybe there weren't that many main roles, but quite a few smaller ones—I always looked for offers and chose films that themselves didn't know exactly what they were. Sometimes these were underexplored productions, sometimes completely crazy—like *Lasby Joanna Zastróżna*, also shown at this festival. When I saw the script, which actually didn't really resemble a script, but I met the artist who was going to make it, I thought: “I prefer this.” Sometimes I want to do something unexpected, something that exposes me to risk or pushes me to some, maybe even excess, drives me forward. Because constantly playing the same roles... I see now that people often calculate: will this film at least be suitable for streaming? And if it's something more twisted, which obviously won't work on Netflix—then the question arises: why make such a film at all?

**Klaudia Kulnicz: So if you choose bolder projects, is the chemistry between the creators and you important here?**

Andrzej Chyra: Absolutely. This is fundamental. If we meet and I feel we don't resonate on the same—or at least similar—wavelengths, it usually ends with us not making that film together. The same thing emerges. Of course, there are those who try to convince me. Often, during such conversations, I see whether the role is even there, whether I am in it, whether I will find what I'm looking for. Unless I'm just going for work—then I take what they give me.

**Klaudia Kulnicz: And what did you find in Clarinet? What was in that space?**

Andrzej Chyra: Throughout the film, questions hang over this character: Who is he? What is he doing here? What are his plans? What did he break, and what did he fix?

**Klaudia Kulnicz: Then I'll ask about *Las* right away. I haven't seen it yet, so I won't go too deep, but I think it would be nice if you talked a bit about this film, because it sounds very interesting.**

Andrzej Chyra: It sounds—and let's leave it at that. Trying to read a summary or synopsis doesn't make sense. This is not a film that can really be explained. I will just say that the starting point was texts: on one hand, the Strugatsky brothers—as authors of one book—and on the other, Samuel Beckett and his work. But these are only pretexts. The director is a visual artist from Sopot and is making a film

# BIZZARTO®



must  
have



reddot winner 2025

BIZZARTO.COM



completely detached from considerations of what “sells better.” This film doesn’t concern itself with that at all. It’s an experiment in which many excellent actors participated and acted. There are Marian Dziędziel, Dawid Ogrodnik, Eryk Lubos, Sandra Korzeniak—a really large group of great artists who found joy in participating in something they may not fully understand themselves. It’s an absolutely “ignited” film. It didn’t receive a single złoty—maybe only at the final stage, after ten years, because that’s how long its production lasted. Partly because there was no money for it. The script completely escaped funding criteria. But there was also a person I knew wanted something—that had a vision, even if they couldn’t fully articulate it yet. Or maybe precisely because we need a test moment? A collision of ideas and intentions with the reality of the set. Meaning: here’s the camera, here are the actors. Or they aren’t. Or there’s a horse. Or people. Or something else. And we make it. In a way, you can plan something, but really you cooperate with reality, with nature—because, as the film’s title suggests, there’s a lot of it in the Forest. It’s a kind of adventure. During the work on this film, I went through really big, very serious life changes. The shooting lasted eight years. During that time, I gained fifteen kilograms. I think Polish viewers will understand—that it’s still the same actor. But someone who doesn’t know me may not immediately recognize that this character is still the same person, played by the same man.

**Klaudia Kulnicz: Have you seen the film yet?**

Andrzej Chyra: I haven’t seen the final version. I saw some footage—and it was absolutely extraordinary, unprecedented. Such films are simply necessary. Because even if we made three excellent films every year, really very good ones, I still think there always needs to be someone who is an enfant terrible, who breaks out of the “good film” paradigm.

**Klaudia Kulnicz: Because it probably opens a new drawer in our minds.**

Andrzej Chyra: Moreover, such a person entering this kind of venture becomes the avant-garde, an experiment. Someone who risks—not knowing what the result will be. Because it can be a flop, right? But if such an experiment brings something important—a sense of quality, a new way of narration, a different perspective—it benefits everyone. There always has to be someone who does something first. And the one who does something for the first time usually risks themselves. So, in summary: we need more bold art.

**Klaudia Kulnicz: More bold art—and not something we want to control necessarily. Of course, sometimes we feel something may guarantee success—it could be the author’s name, the producer—but you can’t predict everything. Unless we’re talking about purely standard productions, for which “money is simply given.”**

Andrzej Chyra: For example—yesterday was the 25th anniversary and screening of Kallafiorra, a film called the first independent film. And indeed—it was made without any help, which only came later, in another way. It was shot in 1999 on two digital cameras that were miraculously found in Warsaw. The operators were also the owners of these cam-

eras—because the equipment was new. Thanks to using these cameras, the film was good enough to attract interest from Gutek, Krzysztof Zanussi, and even Kodak, which made the first copy. This allowed the film to be shown in cinemas. Jacek sold his old car, and we all acted for free. It was an investment—but also something more. It was our “test.” I was 35 at the time, already somewhat in the film industry, but I wasn’t acting regularly. It was a test of our abilities. Do our ideas—not necessarily in line with what was happening around—make sense? We did it. And above all, Jacek did it. And it was perfect: without funding, without grants, just on our own. And today? With a phone, you can make an entire film. It just requires effort, focus, persistence. But that’s precisely what creates the uniqueness of these projects—because everyone cares, everyone feels like a co-creator. For me, the most important thing is saying to myself: “let’s see.” I want to make films. Now I make a film with my own money and show it. To someone, somewhere—I send it, wait for the verdict, whether the audience will accept it, catch the thread. This is my “let’s see.” Can I think of myself as a creator, an artist? Or is it just my imagination of myself? This is something that is disappearing today. Because today everyone waits for grants, aid, support. And if you don’t get them—it’s “sorry, we’re not making a film.” Moreover: schools. They are great, but they teach us... caution. After school, you know that if a shot is too difficult—you simply don’t do it. And with this knowledge, you leave school. And when you don’t have a school, you just try. You don’t have in your mind this format that tells you what’s hard and what’s easy. There are people who can draw from this knowledge and develop. But there are also those who surrender to school—and life later tests them. All these impossibilities are illusory. Everything is in us: in our fire, in risk, in desire. Of course, it’s play—but one that is exhausting.

**Klaudia Kulnicz: But what kind of play doesn’t tire you?**

Andrzej Chyra: Well, if you want to have a lot of fun, you can get tired. And we like such films—even if sometimes we get fed up during the process. Because conditions can be difficult and not everything goes perfectly. I, over these 25 years of intensive acting, participated in...I don’t know how many such projects—strange, independent, student films. I think it’s worth reaching for different “plates” to taste different things, meet people, their sensitivity.

**Klaudia Kulnicz: And yourself too.**

Andrzej Chyra: And yourself too—to give yourself a chance to enter something that carries greater risk. Or maybe not greater, just more interesting than asking whether I can handle a better or worse written script.

**Klaudia Kulnicz: So will you make a film?**

Andrzej Chyra: Yesterday I watched Kallafiorra, where Jacek took on such a challenge. And I thought that now I too should take on something similar. This challenge, in a sense, hangs over me. But to make something like that, you need the moment, a good idea, appropriate material. And I—because I deal with many things at once—sometimes feel that I lack concentration.

**Klaudia Kulnicz:** Maybe it's enough to just say "yes" to yourself? Maybe then someone with an idea will appear, and everything will start to fall into place. I have the feeling that once we take even one step, the world starts to favor us.

**Andrzej Chyra:** That's true. Along the way, I directed operas and other things. But a film—especially one that receives money for production—is a serious matter. I then take responsibility for using these

funds well. Well in the eyes of viewers who will watch it, and well in my own sense. So that I can be satisfied with myself. Although I'm old enough now that someone could wrinkle their nose at such a debutant.

**Klaudia Kulnicz:** Who would care? I think that's even good.

**Andrzej Chyra:** Sometimes I also feel it's good if the director has already experienced something. ■



# Nissan Qashqai

## Stworzony do roli głównej



**Teraz tańszy o VAT**

# BARTŁOMIEJ DEKLEWA/ TYMOTEUSZ "SZCZYL" ROŻYNEK

JESTEŚMY JAK BRACIA

TEKST ALICJA PRUSZYŃSKA  
ZDJĘCIA PAULINA PAWŁOWSKA



**Alicja Pruszyńska:** Dzień dobry, witamy ze studia festiwalowego AnywhereTV na Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni. Ze mną Bartłomiej Deklewa i Tymoteusz Rożynek, znany również jako Szczyl. Porozmawiamy o filmie *Nie ma duchów w mieszkaniu na Dobrej*. Czy to jest wasz pierwszy raz na festiwalu? Spodziewaliście się w ogóle, że znajdziecie się tutaj z tym filmem?

**Bartłomiej Deklewa:** Szczerze, ja tak. Po przeczytaniu scenariusza wiedziałem, że to świetny film, a po poznananiu Emi Buchwald wiedziałem, że to wybitny film. Jestem fanem jej wrażliwości i miałem silne przeczucie, że znajdziemy się tutaj.

**Film jest intymną historią o rodzinie. Powiedźcie mi, co skłoniło was do udziału w tym projekcie? Co was w nim poruszyło?**

**Tymoteusz Rożynek:** Myślę, że raz – rewelacyjny scenariusz. Dwa – z Bartkiem jesteśmy jak bracia w życiu, więc zagrać braci w filmie to spełnienie marzenia. Nie było nad czym się zastanawiać.

**Wspominaliście, że poznaliście się jeszcze za dzieciaka. Czyli nie było problemu, żeby ta braterska więź się pojawiła na ekranie?**

**Bartłomiej:** Tak, poszliśmy razem do tego samego gimnazjum, więc mija 12 lat.

**Tymoteusz:** Przeżyliśmy razem pierwsze pryszcze na twarzy, pierwsze piwka, papierosy, imprezy.

**Tymek, muszę podpytać, co Ciebie skłoniło, żeby wejść w świat filmu, bo to jednak zupełnie inna branża.**

**Tymoteusz:** Dostawałem wcześniej propozycje ról, ale nie były to oferty, które ze mną rezonowały, albo nie czułem się na siłach, żeby zagrać coś takiego. Zawsze jednak chciałem tego spróbować. Dostaliśmy z Bartkiem wspólnie propozycje – wiedzieliśmy, że będziemy castingowani razem – więc poszliśmy w to na całość. Nie myśleliśmy nawet o efekcie końcowym, tylko o wspólnej przygodzie.

**Co było dla ciebie największym aktorskim wyzwaniem?**

**Tymoteusz:** Odgrywanie postaci, wejście w stan „nie bycia sobą”. Nie chciałem zaprezentować sobą na ekranie totalnego drewna. Bałem się, że coś może wyjść źle z mojej strony, bo nigdy się tego nie uczyłem, musiałem to w sobie znaleźć naturalnie. Ale dzięki wskazówkom Emi, Bartka i ekipy czuję, że chyba nie ma się czego wstydzić na tym etapie.

**To prawda – w filmie wcielasz się w zupełnie inną postać, a w muzyce opowiadasz o sobie. Bartku, twoja postać, Benek, jest osobą odrzuconą przez brata, osamotnioną i – można by powiedzieć – z zaburzeniami lękowymi. To nie jest pierwsza twoja rola, w której mocno wkraczasz w psychologię danej postaci. Jak się przygotowujesz do takiej roli?**

**Bartłomiej:** Nie ma jednej drogi. Każda rola

jest inna, każdy scenariusz jest inny i zawsze dostosowuję swoje podejście do tego, z czym się spotykam. Intuicyjnie pojawiają się pierwsze myśli o tym, czego potrzebuję, aby zagrać daną postać. Najważniejsze jest zrozumienie bohatera, jego historii i kontekstu – tak, by coś, co nie jest moim prywatnym doświadczeniem, mogło wydawać się osobiste. Trzeba mówić z serca, żeby to naturalnie przepływało. Na przykład do roli w *Światłoczułej*, gdzie grałem Igora, potrzebowałem rozmowy z panią psycholog pracującą z dziećmi z ośrodków poprawczych. To było druzgocące, ale bardzo ważne spotkanie, które pozwoliło mi lepiej zrozumieć i empatycznie poczuć tego człowieka. Z kolei z Benkiem było inaczej – czasami tak się zdarza i to naprawdę bardzo przyjemne, wręcz niesamowite uczucie. Kiedy spotkałem się z tą postacią, od razu poczułem ją w sobie. Tak jakbym rozumiał go od pierwszego momentu, jakby jakaś część mnie nazywała się „Benek”. Oczywiście nim nie jestem, bardzo się różnimy, ale intuicyjnie rozumiałem, z czym się mierzy i jak funkcjonuje.

**Jak przygotowawaliście się do budowania swoich postaci – szukaliście przy tym własnych, prywatnych doświadczeń? Czy one w jakiś sposób wam pomogły? I czy w ogóle macie rodzeństwo?**

**Bartłomiej:** Mam dwie młodsze siostry, ale różnica wieku między nami jest znacznie większa niż ta pokazana w filmie – tutaj to 12 lat, to jednak trochę co innego. W moim przypadku wszystko dzieje się raczej intuicyjnie. Nie sięgam świadomie po prywatne doświadczenia, żeby coś zagrać. Choć bywa, że to pomocne – można znaleźć sobie taki substytut, coś tożsamościowego z własnego życia, co pozwala przełożyć emocje na postać, lepiej ją zrozumieć i uwiarygodnić.

**A jak szukasz ról – patrzysz na to, co możesz przełożyć na siebie, czy raczej na wyzwania aktorskie?**

**Bartłomiej:** Ja po prostu szukam pracy (śmiech). To nie jest łatwa branża. W tym roku miałem przestój i po prostu czekałem, aż przyjdzie scenariusz i rola. Czytam i albo ze mną rezonuje, albo nie.

**Pytam o to, bo role, które zagrałeś, są charakterystyczne.**

**Bartłomiej:** Tak, bardzo lubię takie postacie, zdecydowanie charakterystyczne. Lubię też wyzwania, było ich już trochę.

**Tymoteusz:** Ja też mogę coś dodać – z przyjacielskiego doświadczenia. Bartek nieraz dostawał propozycje ról, nawet wtedy, gdy nie miał pracy, ale odmawiał, bo one z nim nie rezonowały. To były duże produkcje, a on wolał powiedzieć „nie”, żeby czuć się komfortowo ze sobą. Bardzo go za to szanuję – że podejmuje wybory zgodne ze sobą, wybiera rzeczy, które go naprawdę interesują i które mają sens





artystyczny.

No właśnie, a ty Tymek – jak budowałeś swoją postać? Franek teoretycznie jest indywidualistą, próbuje uciekać, żyć sam, szuka wolności. Ale z drugiej strony szuka też zrozumienia. Twoja postać mówi w filmie bardzo ciekawe zdanie: że nie wie, jak sam się czuje, więc trudno mu w ogóle pytać o to innych.

Tymoteusz: Myślę, że to bardzo skomplikowana postać. To po prostu zagubiony młody człowiek, który bardzo chce zająć się sobą. On po prostu bardzo siebie szuka i uważa, że wszystko dookoła przeszkadza mu w odnalezieniu tego, takie miałem wrażenie. To w ogóle bardzo trudna postać do grania – smutna, ciemna, ciężka. Nieraz, gdy odgrywałem te sceny, źle się czułem, siadało mi to na psychikę.

Bartłomiej: Powiem też z przyjacielskiego doświadczenia – nie jesteś osobą, która przeszła przez życie po piórkach. Widziałeś różne rzeczy, więc na pewno łatwiej było ci go zrozumieć.

Tymoteusz: Tak, było wiele rzeczy, które we Franku rozumiałem, ale sam nie chciałem być takim człowiekiem. A przecież każdy może się w takiej sytuacji znaleźć.

Jeśli spojrzymy na całe rodzeństwo – jakie emocje tam przeważają? Czy to przede wszystkim wzajemne wsparcie i miłość, czy raczej konflikt?

Bartłomiej: Powiedziałbym tak: na płaszczyźnie powierzchniowej są kłótnie, starcia, zwarcia. Natomiast w głębi oni bardzo się kochają i wspierają, jest między nimi silne uczucie. Myślę, że to w filmie dobrze widać – jak bardzo są dla siebie ważni. Rodzice w ogóle się tam nie pojawiają, są tylko wspomniani w kilku zdaniach. Widz może się domyślać, jaka jest ich rola, ale my we czwórkę stanowimy drużynę, prawdziwy team.

Porozmawiamy jeszcze o Benku. Bo z jednej strony, tak jak mówiliśmy, to postać skomplikowana i trudna, ale dla widza, który oglądał film, również taka, która wielokrotnie potrafiła rozładować napięcie. Zastanawiam się, czy to już było zapisane w scenariuszu – te elementy, które odbieramy jako komediowe (bo ja słyszałam na sali sporo śmiechu) – czy raczej wyszło to dopiero podczas grania?

Bartłomiej: Myślę, że dużo było już w scenariuszu. Benek od początku był tak napisany – czasem w swoim byciu sobą jest po prostu zwyczajnie... zabawny, śmieszny.

Tymoteusz: On nie wie, że jest śmieszny, ale taki właśnie jest.

Tymek, nie mogę nie zapytać o muzykę. Gdyby Franek miał swoją playlistę, to czy znalazłby się na niej Szczył?

Tymoteusz: Myślę, że nie. Z całym szacunkiem do Szczyła (śmiech). Franek definitywnie słuchałby cięższej muzy, takiej, której ja nawet nie słucham. Choć na przykład numer Agony

Young Lean'a – bardzo ważna scena w filmie – tego mógłbym osobiście posłuchać. A playlista Franka... gdybym miał ją ułożyć, musiałbym się nad tym dłużej zastanowić. Może kiedyś ją wrzucimy.

A czy miałeś jakieś inspiracje po zagranju tej postaci? Coś, co zostało z tobą później?

Tymoteusz: Nie, raczej nie. To nie jestem ja. Oczywiście pewne uczucia, które się w sobie wywołuje, czasem wracają w głowie, ale nie zostało to ze mną na życie.

Film jest też – nie wiem czy się zgodzicie – o mierzeniu się z lękami. Na przykład jeżeli chodzi o postać Dusiołka. Dotyczy to chyba wszystkich bohaterów, prawda? To przełamanie, konfrontacja z czymś trudnym.

Bartłomiej: Pewnie, że tak. Każdy z bohaterów się z czymś mierzy, na sto procent. I każdy wchodzi w dorosłość. Chociaż Jana, najstarsza, już jedną nogą jest w dorosłości. A może nawet całkiem – sam nie wiem.

Tymoteusz: Ale i tak się mierzy ze swoim debiutem artystycznym.

Skoro już mówimy o dorosłości – a wy jak pamiętacie ten moment?

Tymoteusz: Chaos. Ja na przykład dorosły czuje się od niedawna. Dopiero w tym roku czuje się poważny, dojrzały. A tak to był chaos.

Bartłomiej: U mnie chyba nie nazwałbym tego chaosem, raczej bardzo powolnym, stopniowym poznawaniem siebie. Były też trudne doświadczenia – to one budują najbardziej. Dorosłość nie jest tożsama z dojrzałością. Można by dyskutować, że staliśmy się dorośli gdy skończyliśmy osiemnaście lat, ale czy byliśmy dojrzałi? Absolutnie nie. Trzeba byłoby też przegadać to, jak rozumiemy dorosłość.

Powiedzcie mi, gdybyście mieli wybrać jedną scenę, która najlepiej oddaje piękno relacji rodzinnych, to która by to była?

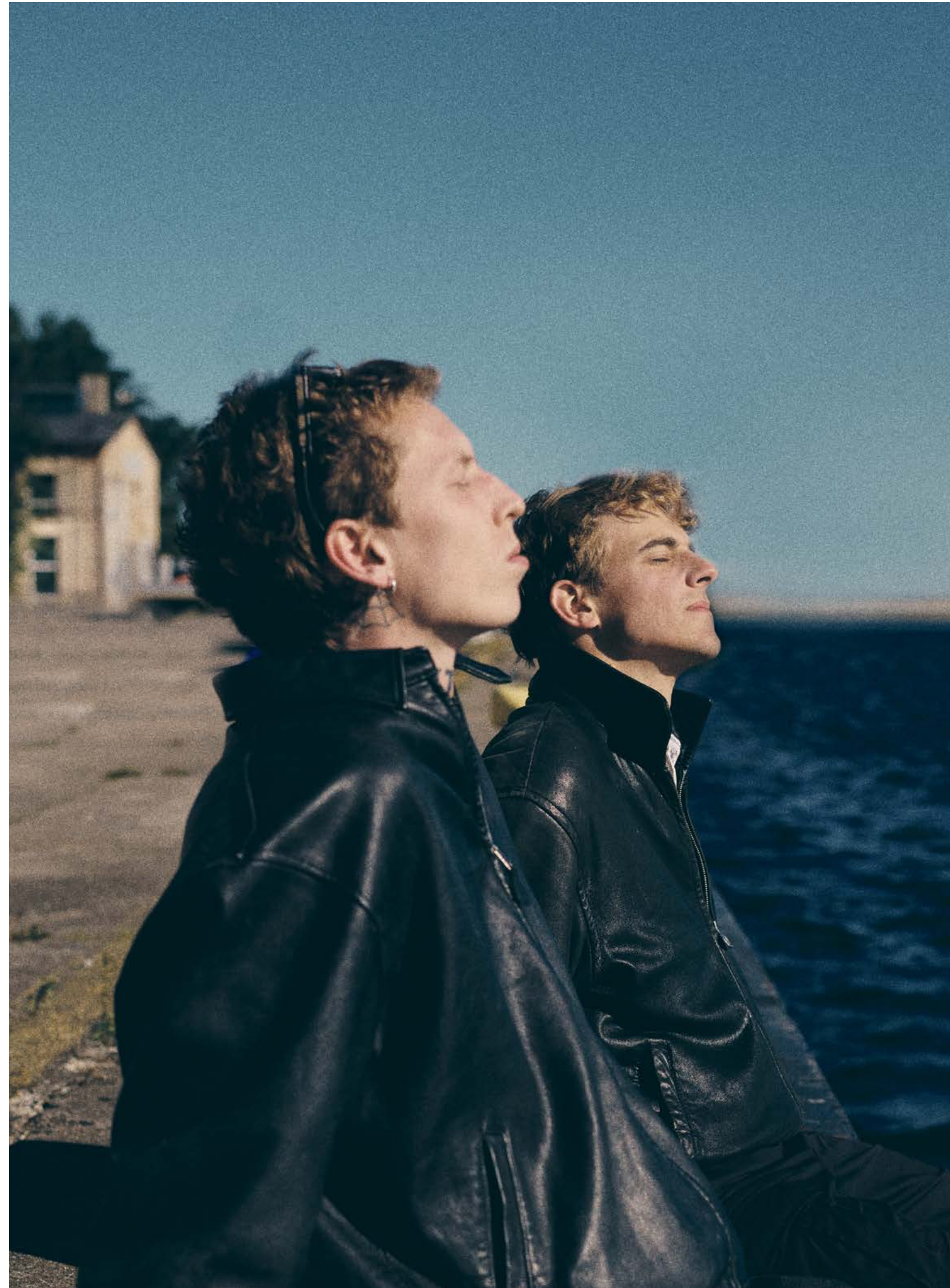
Bartłomiej: Pierwsze, co mi przychodzi do głowy, to scena, gdy wracamy wszyscy razem autem od rodziców. Druga scena, kiedy Jana po swoim „rozwaleniu się”, tak to nazwę, jedzie z nami niby do rodziców, ale ostatecznie jej tam nie zawozimy. Zatrzymujemy się przed samochodem i rozmawiamy o niej, o tym, co się dzieje. To taki moment dosłownej troski – opiekujemy się nią.

A czego jesteście najbardziej ciekawi, jeśli chodzi o odbiór filmu?

Bartłomiej: Ja jestem ciekaw wszystkiego. Po prostu interesuje mnie, jak ludzie odbiorą ten film. Jako aktor zawsze jestem ciekawy, jak ludzie to przeżyją. Co dla poszczególnych osób okaże się najważniejsze – bo to będą różne rzeczy. I to jest super. Zawsze jestem bardzo ciekawy tego odbioru, co ich poruszyło najbardziej.

Tymek, a planujesz zostać w aktorstwie?

Tymoteusz: Nie wiem. Jeśli będą przychodziły fajne projekty, z ciekawymi ludźmi, to nie



widzę przeszkód. Jeśli ten pierwszy mały krok kogoś zainteresuje i dostanę propozycję udziału w czymś fajnym, na przykład z Bartkiem, to nie wiem czemu miałbym tego nie zrobić.

Bartłomiej: Tak, czekamy na film akcji, w którym możemy zagrać razem. Już to manifestuję. ■

#### ENGLISH

**Tymoteusz "Szczył" Rożynek/Bartłomiej Deklewa - We are like brothers**

**Alicja Pruszyńska:** Good morning, we're broadcasting from the festival studio of AnywhereTV at the Gdynia Polish Feature Film Festival. With me are Bartłomiej Deklewa and Tymoteusz Rożynek, also known as Szczył. We're going to talk about the film No Ghosts in the Apartment on Dobra Street. Is this your first time at the festival? Did you expect at all to be here with this film?

**Bartłomiej Deklewa:** Honestly, I did. After reading the script, I knew it was a great film, and after meeting Ema Buchwald, I knew it would be an outstanding film. I'm a fan of her sensitivity and I had a strong feeling that we would be here.

**Alicja Pruszyńska:** The film is an intimate story about a family. Tell me, what made you want to participate in this project? What moved you about it?

**Tymoteusz Rożynek:** I think, first – the script is amazing. Second – Bartłomiej and I are like brothers in real life, so playing brothers in a film was a dream come true. There was no question about it.

**Alicja Pruszyńska:** You mentioned that you've known each other since you were kids. So there wasn't a problem letting that brotherly bond appear on screen?

**Bartłomiej:** Yes, we went to the same middle school together, so it's been 12 years.

**Tymoteusz:** We went through our first pimples, first beers, cigarettes, parties together.

**Alicja Pruszyńska:** Tymek, I have to ask – what made you step into the world of film, because it's a completely different industry?

**Tymoteusz:** I'd received role offers before, but they weren't projects that resonated with me, or I didn't feel capable of playing something like that. But I always wanted to try. Bartłomiej and I got offers together – we knew we'd be cast together – so we went all in. We didn't even think about the final outcome, just about the adventure together.

**Alicja Pruszyńska:** What was the biggest acting challenge for you?

**Tymoteusz:** Portraying a character, getting into the state of "not being myself." I didn't want to appear stiff on screen. I was afraid something might go wrong on my part, be-

cause I'd never learned this, I had to find it naturally within myself. But thanks to the guidance from Ema, Bartek, and the crew, I feel that at this stage there's nothing to be ashamed of.

**Alicja Pruszyńska:** That's true – in the film, you play a completely different character, but in music, you tell your own story. Bartłomiej, your character, Benek, is someone rejected by his brother, isolated, and— one could say—has anxiety issues. This isn't your first role where you dive deeply into a character's psychology. How do you prepare for a role like that?

**Bartłomiej:** There's no single path. Every role is different, every script is different, and I always adapt my approach to what I encounter. Intuitively, the first thoughts appear about what I need to play a character. The most important thing is to understand the character, their story, and context—so that something not personally experienced can feel personal. You need to speak from the heart so it flows naturally. For example, for my role in Światłoczuła, where I played Igor, I needed a conversation with a psychologist working with kids from reform schools. It was overwhelming but very important—it allowed me to better understand and empathize with that person. With Benek, it was different—sometimes this happens, and it's really enjoyable, even amazing. When I met this character, I immediately felt him within myself. It was as if I understood him from the first moment, as if a part of me was called "Benek." Of course, I'm not him, we're very different, but I intuitively understood what he struggles with and how he functions.

**Alicja Pruszyńska:** How did you prepare to build your characters – did you draw from your own personal experiences? Did they help you at all? And do you have siblings?

**Bartłomiej:** I have two younger sisters, but the age gap between us is much bigger than in the film – here it's 12 years, which is a bit different. For me, it's mostly intuitive. I don't consciously reach for personal experiences to act. Though sometimes it helps—you can find a substitute, something from your own life that helps translate emotions to the character, understand them, and make them believable.

**Alicja Pruszyńska:** And when you look for roles – do you consider what you can relate to, or more the acting challenges?

**Bartłomiej:** I just look for work (laughs). It's not an easy industry. This year I had a pause and just waited for a script and a role. I read it, and either it resonated with me or it didn't.

**Alicja Pruszyńska:** I ask because the roles you've played are very distinctive.

**Bartłomiej:** Yes, I really like such characters,



# ARCHE

HOTEL KRAKOWSKA



Dogodna lokalizacja  
15 minut do Centrum, Wola, Mokotów



Lotnisko Chopina  
3 km



Parking  
podziemny



5 sal konferencyjnych  
i szkoleniowych



Kameralna  
restauracja i bar

## Poznaj biznesowe oblicze hotelu w Warszawie

Standard ★★★★★  
Konferencje do 800 os.

Ponad 700 miejsc noclegowych  
Największa sala 700 m<sup>2</sup>

Unikalny hotel miejski w strategicznej lokalizacji w Warszawie. Wykonany w nowoczesnym, komfortowym stylu, zapewnia przestrzeń i możliwości dla biznesu. Sala konferencyjna z mobilnymi ściankami oraz mniejsze meeting room to doskonałe miejsce do organizacji konferencji i szkoleń.

✉ rezerwacje@archehotelkrakowska.pl

🌐 www.archehotelkrakowska.pl



➔ Sprawdź nasze pakiety konferencyjne na stronie

definitely distinctive ones. I also like challenges, and I've had a few.

**Tymoteusz:** I can add something from a friendly perspective. Bartek often received role offers, even when he didn't have work, but he refused because they didn't resonate with him. These were big productions, and he preferred to say "no" to feel comfortable with himself. I really respect that – that he makes choices true to himself, chooses things that genuinely interest him and have artistic meaning.

**Alicja Pruszyńska:** And you, Tymek – how did you build your character? Franek is theoretically an individualist, trying to escape, live alone, seek freedom. But on the other hand, he's also searching for understanding. Your character says something very interesting in the film: that he doesn't know how he feels himself, so it's hard to ask others about it.

**Tymoteusz:** I think he's a very complicated character. He's simply a lost young man who really wants to focus on himself. He's searching for himself and feels that everything around him hinders that, that was my impression. It's a very difficult character to play – sad, dark, heavy. Sometimes when I acted in these scenes, I felt bad, it affected my psyche.

**Bartłomiej:** I'll say from a friendly perspective too – you're not someone who's had a carefree life. You've seen a lot, so it was definitely easier for you to understand him.

**Tymoteusz:** Yes, there were many things in Franek I understood, but I wouldn't want to be that person myself. And yet anyone could find themselves in such a situation.

**Alicja Pruszyńska:** Looking at the whole sibling group – what emotions dominate? Is it primarily mutual support and love, or rather conflict?

**Bartłomiej:** I'd say this: on the surface, there are quarrels, clashes. But deep down, they love and support each other a lot. There's a strong bond. I think it's clear in the film – how much they matter to each other. The parents don't really appear, just mentioned a few times. The audience can guess their role, but the four of us make a team, a real squad.

**Alicja Pruszyńska:** Let's talk more about Benek. On one hand, as we said, he's complicated and difficult, but for the audience, he's also a character who repeatedly relieves tension. I wonder if that was already written in the script – the comedic elements we perceive (because I heard a lot of laughter in the screening room) – or did they emerge during acting?

**Bartłomiej:** I think much of it was already in the script. Benek was written this way from the start – sometimes just being himself makes him naturally... funny.

**Tymoteusz:** He doesn't know he's funny, but that's exactly who he is.

**Alicja Pruszyńska:** Tymek, I have to ask about the music. If Franek had his own playlist, would Szczyl be on it?

**Tymoteusz:** I don't think so. With all due respect to Szczyl (laughs). Franek would definitely listen to heavier music, something I don't even listen to. Though, for example, the song Agony by Young Lean – very important scene in the film – I could personally listen to that. Franek's playlist... if I were to make it, I'd have to think about it longer. Maybe we'll share it someday.

**Alicja Pruszyńska:** Did you have any inspiration after playing this character? Something that stayed with you afterward?

**Tymoteusz:** No, not really. It's not me. Of course, certain feelings evoked sometimes come back to mind, but it didn't stay with me for life.

**Alicja Pruszyńska:** The film is also – I don't know if you agree – about facing fears. For example, regarding the character Dusiołek. This probably applies to all the characters, right? It's about overcoming, confronting something difficult.

**Bartłomiej:** Sure. Each character faces something, 100%. And each is entering adulthood. Although Jana, the oldest, is already one foot in adulthood. Or maybe fully – I'm not sure.

**Tymoteusz:** But he still confronts his artistic debut.

**Alicja Pruszyńska:** Speaking of adulthood – how do you remember that moment?

**Tymoteusz:** Chaos. For example, I only recently feel like an adult. Only this year do I feel serious, mature. Otherwise, it was chaos.

**Bartłomiej:** For me, I wouldn't call it chaos, rather a very slow, gradual discovery of myself. There were also difficult experiences – they build you the most. Adulthood is not synonymous with maturity. One could argue we became adults at eighteen, but were we mature? Absolutely not. We'd also need to discuss what we understand by adulthood.

**Alicja Pruszyńska:** If you had to pick one scene that best represents the beauty of family relationships, which one would it be?

**Bartłomiej:** The first thing that comes to mind is the scene when we all drive back together from our parents' house. The second is when Jana, after her "breakdown," as I'll call it, rides with us supposedly to our parents, but we don't actually take her there. We stop by the car and talk about her, what's happening. It's a moment of literal care – we're taking care of her.

**Alicja Pruszyńska:** And what are you most curious about regarding the film's reception?

**Bartłomiej:** I'm curious about everything. I just want to know how people will receive





# ONE SKINCARE LINE FOR HUMANKIND

Minimal. Inclusive. Effective

Rewolucja w podejściu do pielęgnacji.  
Efekty, które możesz poczuć.  
Wyniki, które możemy udowodnić.

# ONE

DAY & NIGHT  
FACE CREAM

multifunctional  
anti-aging  
gender-free

ONE

[www.one-cosmetics.pl](http://www.one-cosmetics.pl)

this film. As an actor, I'm always interested in how people experience it. What will be most important to each person – because it will be different things. And that's great. I'm always very curious about the audience, what moves them the most.

Alicja Pruszyńska: Tymek, do you plan to continue acting?

Tymoteusz: I don't know. If interesting projects come along, with interesting people, I see no obstacles. If this first small step interests someone and I get an offer to participate in something cool, for example with Bartek, I don't see why I wouldn't do it.

Bartłomiej: Yes, we're waiting for an action film where we can play together. I'm already manifesting that. ■



SKLEP INTERNETOWY stworzony specjalnie dla przyjaciół anywhere.pl

anywhere.pl BUY TOO

► MOLTON



Czarny żakiet o prostym fasonie w tenisowy prążek  
Elegancki czarny żakiet o wygodnym w noszeniu lekko taliowanym fasonie to uniwersalny wybór do biurowych oraz wyjściowych stylizacji. Został wykonany z wysokiej jakości materiału z dodatkiem wiskozy, który dobrze układa się na sylwetce. | Cena: 749 zł

► MOLTON



Czarno-biały golf w pepitkę z wełną  
Mięśta dzianina zestawiona ze zwiewnym krojem plisowanej spódnicy midi zapewnia zjawiskowy efekt. Przyjemny w dotyku materiał z dodatkiem naturalnej wełny jest miękki, ciepły i doskonale układa się na sylwetce. | Cena: 349 zł

► Fanny's DESIGN



Bransoletka LEATHERBROWNBIGBIT  
Majestatyczna, wyrafinowana bransoletka wykonana z wysokiej jakości naturalnej skóry wykończona dużym wędzidłem w srebrze - próba 925. | Cena: 250 zł

więcej na

buytoo.pl



## JOANNA KOŁACZKOWSKA – NASZA ZUPA POMIDOROWA



TEKST I GRAFIKA ANTONINA STEFFEN

W tym roku śmierć zebrała okazałe żniwo wśród osób znanych i kochanych. W styczniu pożegnaliśmy geniusza Davida Lyncha. Niedawno na drugą stronę przeszedł również Ozzy Osbourne. Polskę również dotknęła strata – strata, która mimo zapowiedzi, iż jest prawdopodobnym scenariuszem, przejęła naprawdę ogromną liczbą Polaków. 17 lipca pożegnaliśmy Joannę Kołaczkowską.

Streszczenie całego dorobku artystycznego Joanny Kołaczkowskiej uważam już w tym momencie za zbędne. Źródła na ten temat jest pod dostatkiem, a zresztą, ktokolwiek zna nazwisko Kołaczkowskiej, zna mniej więcej jej ścieżkę kariery kabaretowo-teatralnej. Kilka tygodni po jej odejściu wolałabym odpowiedzieć na pytanie: co sprawia, że była aż tak wyjątkowa i jest oplakiwana tak długo i tak rzewnie.

Kołaczkowska była tym rodzajem osoby publicznej, którzy Polacy – zwłaszcza teraz – desperacko potrzebują. Radosnej, funkcjonującej ponad podziałami na Polskę A i B, Polskę. W swoich skeczach Kołaczkowska uczyła Polaków śmiać się z nich samych jednocześnie nigdy nikogo nie obrażając. Sama zresztą wielokrotnie wspominała, że jej największą inspiracją jest codzienność, obserwowanie najzwyklejszych, pozornie

przyziemnych i banalnych interakcji międzyludzkich. Na pryzmat, który umożliwiał jej reprodukcję owej rzeczywistości na sceniczne uniwersum, składały się przewrotność, groteska posunięta nierzadko do gombrowiczowskiego absurdu, dystans do własnych emocji (nawet tych najbardziej bolesnych, co uzewnętrzniła najlepiej w kultowej już piśmience „Andrzeju”). Na uwagę zasługuje dostrzeżenie pewnej namiętności – i w efekcie komizmu – w szczegółach codziennego życia. Tak się zresztą zazwyczaj składa, że potrafią pisać ci, co potrafią patrzeć. Kołaczkowska ów dar obserwacji posiadała. Połączenie bystrości z unikatową percepcją oraz lekkością, której nie sposób się nauczyć, owocowały mimetyzmem w lekko montypyhtonowskim wydaniu – choć ironia i satyryczność Kołaczkowskiej miały swój autorski sznyt, którego na próżno szukać zwłaszcza u zagranicznych artystów. Joanna Kołaczkowska była do bólu polska, w najlepszym tego słowa znaczeniu i tutaj może kryć się sedno sprawy i powód miłości, którą ją obdarzyliśmy. Ten ślicznie uśmiechający się Gombrowicz w spódnicy, balansujący na granicy absurdu, karykatury i przyziemności był do bólu nasz. Osadzony w Polskiej tradycji kabaretowej, posługujący się rodzimym i uniwersalnym kodem kulturowym, stroniąc od elitaryzmu. Kabaret

Hrabi, który współtworzyła, nigdy nie wpadł w kliszę żenujących, wyświechtanych kabaretów które od 15 lat prezentują na scenie Sopockiej Nocy Kabaretowej te same dowcipy. Mieliśmy do czynienia z humorem niesamowicie uniwersalnym i docenianym przez cały przekrój warstw społecznych – nieskomplikowanym, ale na poziomie. Zresztą sama Kołaczkowska, jeżeli przyjrzymy się wyraźnie jej ruchowi scenicznemu, postawie i samemu jej wizerunkowi (zarówno scenicznemu jak i publicznemu) miała w sobie mnóstwo skromnej i niewymuszonej elegancji i prawdopodobnie to było – i jest – w niej tak niesamowicie ujmujące.

Często mówi się: „nie jestem zupą pomidorową, żeby mnie wszyscy lubili”. Jak absurdalnie by to nie zabrzmiało, Joanna Kołaczkowska była trochę zupą pomidorową. Była kochana i lubiana przez wszystkich, cechowała ją coś znajomego, swojego a jednocześnie autentycznego i wyrazistego. Skecze kabaretu „Potem” czy kabaretu „Hrabi” można oglądać w kółko, nawet, jeżeli zapamiętało się już wszystkie żarty i gagi. Postać Kołaczkowskiej i jej twórczość kabaretowa jest daniem, które się nie przejada i do którego zawsze wraca się z chęcią. Jestem przekonana, że tak też będzie po jej odejściu. A więc: docerście, Docerście.

# SMAKI JESIENI



green  
CAFFÈ  
NERO

WIELOKROTNIENAGRADZANA  
SIEĆ KAWIARNI

# LAUREACI 50. FPFF W GDYNI!



TEKST I ZDJĘCIA MAT. PRAS.

**Z**namy Laureatów Złotych i Srebrnych Lwów, a także nagród indywidualnych w Konkursie Głównym oraz zwycięzców Konkursu Perspektywy i Konkursu Filmów Krótkometrażowych nagrodzonych podczas Gali Zakończenia 50. Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych, w sobotę 27 września 2025 roku, w Teatrze Muzycznym w Gdyni.

Jury 50. Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni w składzie:

Przewodniczący Jury:  
Magnus von Horn

Członkowie Jury:

Bartosz Chajdecki

Małdalena Dipont

Lukasz Gutt

Małdalena Kamińska

Lukasz M. Maciejewski

Grażyna Szapolowska

przyznało następujące nagrody:

**WIELKĄ NAGRODĘ 50. Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni „ZŁOTE LWY” dla najlepszego filmu MINISTRANCI otrzymują reżyser Piotr Domalewski oraz producenci Leszek Boddzak, Aneta Hickinbotham, Piotr Walter, Jarosław Jakubiec.**

NAGRODĘ „SREBRNE LWY” 50. Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych dla filmu FRANZ KAFKA otrzymują reżyserka Agnieszka Holland oraz producenci Sarka Cimbalova, Agnieszka Holland, Marcin Wierzechosławski, Alicja Jagodzińska.

NAGRODY INDYWIDUALNE otrzymują:

za reżyserię filmu „NIE MA DUCHÓW W MIESZKANIU NA DOBREJ”: Emi Buchwald

za scenariusz do filmu „MINISTRANCI”: Piotr Domalewski

za zdjęcia do filmu „FRANZ KAFKA”: Tomasz Namiuk

za muzykę do filmu „TRZY MIŁOŚCI”: Piotr Szulc "Steez83"

za scenografię do filmu „CHOPIN, CHOPIN!”: Katarzyna Sobańska, Marcel Sławiński

za dźwięk w filmie „WIELKA WARSZAWSKA”: Teresa Bażyńska, Michał Bażyński, Miłosz Jaroszek

za montaż filmu „MINISTRANCI”: Agnieszka Glińska

za charakteryzację do filmu „FRANZ KAFKA”: Gabriela Polakova

za kostiumy do filmu „CHOPIN, CHOPIN!”: Małdalena Biedrzycka, Justyna Stolarz

za drugoplanową rolę kobiecą w filmie „NIE MA DUCHÓW W MIESZKANIU NA DOBREJ”: Karolina Rzepa

za drugoplanową rolę męską w filmie „LARP. MIŁOŚĆ, TROLLE I INNE QUESTY”: Andrzej Kopka

za główną rolę kobiecą w filmie „ŚWIATŁOCZUŁA”: Matylda Giełżno

za główną rolę męską w filmie „FRANZ KAFKA”: Idan Weiss

za profesjonalny debiut aktorski w filmie „BRAT”: Filip Wilkomirski

Nagroda Publiczności:

„MINISTRANCI” w reżyserii Piotra Domalewskiego

NAGRODA „ZŁOTY PAZUR IM. ANDRZEJA ŻUŁAWSKIEGO”: NIE MA DUCHÓW W MIESZKANIU NA DOBREJ dla reżyserki Emi Buchwald oraz producentów Jerzego Kapuścińskiego i Małdaleny Tomanek

Jury Nagrody za Debiut reżyserski lub drugi film 50. Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni w składzie:

Przewodniczący Jury:

Borys Lankosz

Członkinie Jury:

Sonia Bohosiewicz

Mara Tamkovich

kierując się poziomem artystycznym dzieła i profesjonalizmem, przyznaje jedną nagrodę w wysokości 15 000 złotych, twórcom filmu PÓLNOĆ POŁUDNIE w reżyserii Sebastiana Pańczyka

Jury Konkursu Perspektywy w składzie:  
Przewodnicząca Jury

Milenia Fiedler

Członkowie Jury:

Olga Chajdas  
Mariusz Włodarski

po obejrzeniu 8 filmów zakwalifikowanych do Konkursu Perspektywy przyznało:

Nagrodę „SZAFIROWE LWY” 50. Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni filmowi GLORIOUS SUMMER, reżyseria: Helena Ganjalyan, Bartosz Szpak, producentki: Maria Goloś, Monika Matuszewska

oraz

Nagrodę za wyjątkowy wkład artystyczny dla Kuby Grabowskiego za film PÓLNOĆ POŁUDNIE w reżyserii Sebastiana Pańczyka  
Partnerami Konkursu Perspektywy jest KGHM Polska Miedź

„PLATYNOWE LWY” za całokształt twórczości odebrała Ewa Braun

Jury Konkursu Filmów Krótkometrażowych w składzie:

Przewodnicząca Jury

Kasia Adamik

Członkowie Jury  
Miroslaw Baka  
Monika Majorek

po obejrzeniu 32 filmów zakwalifikowanych do udziału w Konkursie Filmów Krótkometrażowych przyznało nagrodę:

Nagroda im. Lucjana Bokińca za Najlepszy Film Krótkometrażowy

Nagroda finansowa w wysokości 15 000 PLN. Fundatorem nagrody jest Mecenas Festiwalu Energa SA (?) z Grupy Orlen

„SLAP!”, reż. Mikołaj Piszczen

Nagroda Specjalna

Nagroda finansowa w wysokości 10 000 PLN

„SZMONCES O DYBUKU”, reż. Maciej Tyburski

Wyróżnienie

Nagroda finansowa w wysokości 2 500 PLN

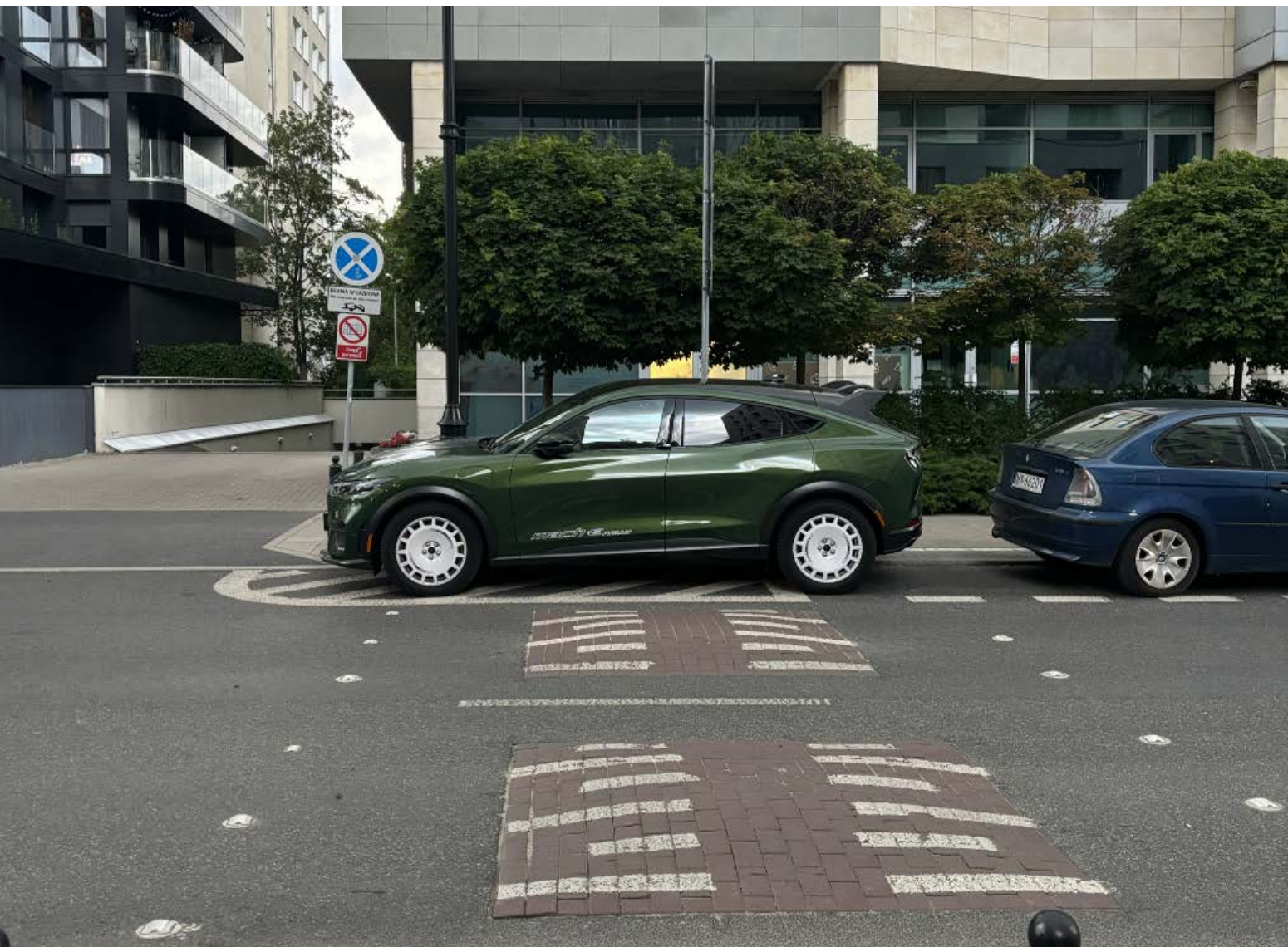
„LUDZIE I RZECZY”, reż. Damian Kosowski

Wyróżnienie

Nagroda finansowa w wysokości 2 500 PLN

„TATY NIE MA”, reż. Jan Saczek

# FORD MACH-E RALLY – WYPRZEDZIŁEM ELONA MUSKA | TEST



TEKST I ZDJĘCIA MARCIN RANUSZKIEWICZ

To dobre pytanie: czy da się wyprzedzić Elona Muska? Da się. Potrzebny jest tylko odpowiedni Mach-E Rally, odrobina wyobraźni i emocje, które towarzyszą każdemu przyspieszeniu – i nagle masz wrażenie, że za moment miniesz Marsa. Nie będę ukrywał – kilka razy naprawdę minąłem.

Pierwszy raz jechałem samochodem, który tak przyspiesza (100 km/h w ok. 3 sekundy). Nigdy nie przypuszczałem, że po wciśnięciu pedału gazu ciało przykleja się do fotela tak mocno, że masz wrażenie, iż za chwilę usiądziesz na tylnej kanapie albo sprawdzisz w bagażniku, czy na pewno spakowałeś laptopa. Jasna cholera – to jest pocisk! Dla kogoś bez doświadczenia, to auto

wymaga kilku godzin nauki, bo można sobie zrobić krzywdę. Ja też tak zaczynałem: pierwszy dzień spokojnie, delikatnie, z wyczuciem. Drugi dzień... cóż, nie będę się rozpisywał, bo żadnymi słowami nie oddam tego, co się dzieje – to trzeba po prostu przeżyć.

Jeśli ktoś ma pieniądze i szuka czegoś z charakterem, czegoś, co potrafi przeskoczyć granice codzienności jak statek kosmiczny galaktyki – powinien udać się po receptę. Lekarz powie: braki adrenaliny? Uzupełni je Mustang Mach-E Rally. Nie zabrałem go na Mazury. Chciałem po prostu w nim posiedzieć, nacieszyć się jazdą i spędzić czas z tym elektrycznym Mustangiem. To była

uczta.

Zasięg ponad 500 km, wytrzymała bateria i szybkie ładowanie, stały napęd 4x4, kosmiczny moment obrotowy, rajdowy wygląd, piękne wnętrza, genialne fotele, nagłośnienie Bang & Olufsen, kontrola poślizgu i cała armia elektroniki na pokładzie. To jest zupełnie inna liga. Niezwykły samochód. Wsiadasz i przenosisz się do innego świata. Przystajesz myśleć, że to elektryk – chcesz tylko wcisnąć pedał i ruszyć. Tego testu nie zapomnę. Teraz naprawdę rozumiem, co czują kierowcy rajdowi, kiedy oglądam ich filmiki – ten miks prędkości, mocy i czystych emocji to zupełnie inna rzeczywistość.

50



GDYNIA  
MIASTO FILMU

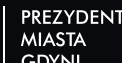
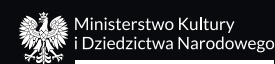
unesco  
Member of  
the Creative Cities Network

## 50. FESTIWAL POLSKICH FILMÓW FABULARNYCH

22-27.09.2025 GDYNIA

Producent Festiwalu, Pomorska Fundacja Filmowa w Gdyni, dziękuje za pomoc w organizacji 50. Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych następującym instytucjom i firmom:

## ORGANIZATORZY



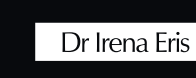
## WSPÓŁORGANIZATORZY



## MECENAS



## SPONSORZY



## PARTNERZY STRATEGICZNI



## OGÓLNOPLSCY PATRONI MEDIALNI



## LOKALNI PATRONI MEDIALNI



## PARTNER



Dofinansowano ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury  
Współfinansowanie: Polski Instytut Sztuki Filmowej



# IMPLANTY KOMFORT ŻYCIA

PIĘKNY UŚMIECH TO COŚ WIĘCEJ NIŻ ŁADNY DODATEK. TO NASZA WIZYTÓWKA. NIE KAŻDY JEDNAK MOŻE POCHWALIĆ SIĘ PIĘKNYM UŻĘBIENIEM. NA SZCZĘŚCIE NOWOCZESNA STOMATOLOGIA POZWAŁA ODMIENIĆ NIE TYLKO WYGLĄD, ALE JAKOŚĆ ŻYCIA. PROBLEMY Z JEDZENIEM, DYSKOMFORT ŻYCIA I PRZEDĘ WSZYSTKIM ESTETYKA PROWADZĄ DO ZAINTERESOWANIA IMPLANTACJĄ PRZEZ PACJENTÓW. ROZWIĄZANIE ZNAJDUJE LEKARZ STOMATOLOG DARIUSZ SROKOWSKI.

## Jakie można zaproponować leczenie dla pacjentów pojedynczymi brakami lub całkowitym bezzębiem?

W przypadku braku jednego lub kilku zębów, do zakwalifikowania pacjenta do implantacji potrzebne jest prześwietlenie (najczęściej wystarcza punktowe). Wówczas ocenia się poziom kości i nierzadko następuje bezproblemowe wprowadzenie implantu. Nieco dłuższa procedura występuje w momencie gdy pacjent zgłasza się z całkowitym bezzębiem. Decyzja o podjęciu leczenia zapada dopiero po analizie danych uzyskanych w badaniu pantomograficznym, czyli dzięki prześwietleniu panoramicznemu. Nierzadko potrzeba zobrazowania trójwymiarowego, czyli wykonania tomografu. Propozycji leczenia może być kilka, w zależności od warunków w jamie ustnej pacjenta. Pełna rekonstrukcja jest możliwa na minimum 5 implantach, a maksymalnie na 8. Wówczas można umocować na stałe 12 zębów. O liczbie implantów decyduje jakość i ilość kości. Często po wszczepieniu następuje etap uzupełnień tymczasowych, aby pacjent mógł ocenić estetykę i wygodę przyszłych uzupełnień stałych.

Innym rozwiązaniem jest wykonanie na 2, 3 lub 4 implantach protez akrylowych mocowanych na zaczepach.



- IMPLANTY
- STOMATOLOGIA ESTETYCZNA
- STOMATOLOGIA ZACHOWAWCZA
- ZABIEGI PERIODONTOLOGICZNE
- CHIRURGIA STOMATOLOGICZNA
- PROTETYKA
- PROFILAKTYKA
- WYBIELANIE ZĘBÓW

## Koszty, trwałość i przeciwwskazania. Pytania najczęściej zadawane przez pacjentów. Jaką odpowiedź mogą uzyskać?

Pojęcie kosztów jest odczuciem bardzo indywidualnym, choć zapewne cena jest dość duża. Warto jednak spojrzeć na to długofalowo. Efekt, długotrwałość uzębienia, wysoka jakość materiału, a także nienaruszenie sąsiednich zębów może okazać się bardzo przekonującą i wygrać z kosztami ponoszonymi jednorazowo na wiele lat.

Utrudnieniem przed omawianym zabiegiem bywa mała ilość masy kostnej. Obecne metody pozwalają jednak na zwiększenie jej objętości, a tym samym umożliwiają implantację. Implanty przyjmują się raczej bezproblemowo. Wieloletnia praktyka wskazuje na minimalny procent powikłań lub odrzutu ciała obcego. W początkowym okresie gojenia objawy te łatwo skorygować.

Podsumowując, odbudowy protetyczne poprawiają warunki zgryzowe, co jest związane z lepszym trawieniem i unikaniem problemów układu pokarmowego, a zadowolający uśmiech podnosi pewność siebie.



## DENTAL IMPLANT ACADEMY

DOKTOR DARIUSZ SROKOWSKI  
UL. KSIĘDZA JAŁOWEGO 8/1  
35-010 RZESZÓW  
TEL/FAX 17 85 333 85  
KOM. 602 34 20 46



## 5 KLUCZOWYCH ATRAKCJI W PRADZE – CZEGO NIE MOŻESZ PRZEGAPIĆ PODCZAS WIZYTY W CZESKIEJ STOLICY?



TEKST RED. ZDJĘCIA WIKIMEDIA COMMONS/FLICHR/ENVATO

W średniowieczu Praga uważana była za stolicę alchemików i duchów – przebywali tam uczeni oraz magowie, co budowało aurę tajemniczości i okultyzmu. Była także siedzibą cesarzy Świętego Cesarstwa Rzymskiego, dlatego postrzegano ją jako ważny ośrodek polityczny i kulturalny. Współcześnie kojarzy nam się ze złocistym napojem z pszenicy oraz Krecikiem, którego wszyscy oglądaliśmy w dzieciństwie. Jednak miasto stu wież, jak nazywana jest Praga, jest pełne kontrastów. Historyczny urok łączy się tam z rozwojem start up-ów i nowoczesnych technologii. Zabytkowe budynki sąsiadują z nowoczesną architekturą i street artem. Miejsce Franza Kafki nadal zachowuje atmosferę tajemnicy i poetyckości, która przyciąga kreatywnych ludzi z całego świata. Wystarczy, że pozwolisz sobie na błądzenie po wąskich uliczkach, a na pewno spotkasz



wielu artystów.

Jeżeli nie wiesz co zrobić z wolnym weekendem, zaplanuj wyjazd do stolicy Czech. Choć Praga uchodzi za romantyczne miasto, jest ośrodkiem tętniącym życiem kulturalnym. Zacznij zwiedzanie od tych 5 punktów, a później daj się ponieść atmosferze – nie pożałujesz!

### MUZEUM NARODOWE I WYSTAWA „KROKY POKROKU” – PRZESZŁOŚĆ I PRZYSZŁOŚĆ

Podczas wizyty w Pradze nie możesz pominąć Muzeum Narodowego, które mieści się na Placu Wacława – od ponad dwóch stuleci dokumentuje historię i kulturę Czech. To klasyczny budynek, którego wnętrze zaskoczy świeżym spojrzeniem na sztukę... i nie tylko. Szczególnym magnesem dla turystów jest nowoczesna wystawa „Kroky pokroku”, łącząca wirtualną rzeczywistość z podróżą przez epoki.

Dzięki okularom VR odwiedzający tę wystawę znajdą się w przedziale wagonu kolejowego. Poznają w nim współpasażerów z różnych epok: od końca XIX wieku po współczesność, a być może i... przyszłość. Usłyszą fikcyjne, ale porywające intelektualnie rozmowy prawdziwych postaci historycznych o możliwych korzyściach i pułapkach

związanych z postępem technologicznym. Przykładowo: spotkanie tu czeskiego wynalazcę Františka Křižíka, kompozytora Antonína Dvořáka, biznesmena Tomáša Baťę oraz aktorkę i żonę Karel Čapka – Olgy Scheinpflugovą, a także naukowca: Jaroslava Heyrovský'ego i aktora Jana Wericha. Wystawa to wciągające doświadczenie wizualne i jednocześnie zaproszenie do refleksji. Pokazuje, że postęp nie zawsze przebiega liniowo. Wystawa bawi, uczy, a przede wszystkim: skłania do refleksji.

### MALÁ STRANA I MUR LENNONA – KLASYKA I BUNT W JEDNYM MIEJSCU

Malá Strana, położona u stóp Hradczan, to jedna z najstarszych i najbardziej malowniczych dzielnic Praги. Prześnięta atmosferą baroku, z brukowanymi uliczkami, urokliwymi kamienicami, kościołami i ogrodami, zachwyca spokojem i romantyzmem. Spacerując tam można poczuć ducha dawnych czasów i zwiedzić m.in. Kościół św. Mikołaja, uznawany za jedno z najpiękniejszych dzieł architektury barokowej w Europie, czy słynną Ulicę Nerudy, pełną pradawnych domów cechowych z charakterystycznymi znakami zamiast numerów. Dzielnica ta była niegdyś zamieszkiwana przez arystokrację

i dyplomatów, a dziś oferuje liczne galerie, kawiarnie, restauracje i punkty widokowe nad Wełtawą.

Ukryty w jednej z bocznych uliczek tej miejskiej enklawy, Mur Lennona to symbol wolności, pokoju i oporu wobec reżimu. Od lat 80. XX wieku, po śmierci Johna Lennona, młodzi Czesi zaczęli pokrywać mur graffiti, cytując go z piosenek Beatlesów oraz hasłami wolnościowymi, protestując przeciwko komunistycznemu reżimowi. Choć władze próbowały wielokrotnie zamalowywać ścianę, mur nieustannie „odżywał” – stając się kolorowym manifestem wolności słowa i twórczości. Dziś jest to jedno z najbardziej fotografowanych miejsc w Pradze, które wciąż tętni życiem – można tu zobaczyć nowe napisy, rysunki, a nawet muzyków grających covery Beatlesów na żywo. Dwie atrakcje obok siebie tworzą unikalne połączenie historii, sztuki i ducha wolności. To idealne miejsce na spacer dla każdego, kto chce poczuć autentyczną atmosferę Praги – pełną uroku, symboli i inspiracji.

### STAROMIEJSKI RYNEK I ZEGAR ASTRONOMICZNY – HISTORIA ZAWARTA W MURACH

Położony w samym sercu Praги, Staromiejski Rynek to jeden z najpiękniejszych i naj-







@ by Moyan Brenn • Flickr.com

starszych placów w Europie. Jego początki sięgają XII wieku, przez setki lat był świadkiem najważniejszych wydarzeń w historii Czech. Otaczają go zabytkowe kamienie z barwnymi fasadami, gotycki Kościół Marii Panny przed Tynem z charakterystycznymi wieżami, barokowy Kościół św. Mikołaja, a także słynny Ratusz Staromiejski. Rynek tętni życiem o każdej porze roku – to miej-

sce koncertów, jarmarków bożonarodzeniowych, festiwali i spotkań. Spacerując po nim, można poczuć ducha średniowiecznej Praги, podziwiać artystów i delectować się czeskimi specjami w licznych kawiarniach i restauracjach.

Jedną z największych atrakcji Rynku jest Zegar Astronomiczny, umieszczony na południowej ścianie Ratusza. Został zainstalowa-

ny w 1410 roku i jest jednym z najstarszych działających zegarów astronomicznych na świecie. To arcydzieło średniowiecznej techniki i sztuki, które nie tylko wskazuje czas, ale także pozycję Słońca, fazy Księżyca, kalendarz i znaki zodiaku. Największą atrakcją są „tańczące” figurki Apostołów, które pojawiają się co godzinę w okienkach nad tarczą zegara. Towarzyszą im ruchome postacie – m.in. Śmierć machająca kosą, Skąpiec z sakiewką i Próżność przeglądająca się w lustrze. To symboliczna przypowieść o przemijaniu i wartościach życiowych. To miejsca, które łączą historię, legendy i kulturę. Wizyta w tym zakątku Praги to nie tylko podróż w czasie, ale też szansa na zachwyt nad kunsztem dawnych mistrzów i unikalną atmosferą miasta, które zachowało swoją duszę przez wieki.

#### **MOST KAROLA – SPACER W CZASIE I POŚRÓD RZEŻB**

Most Karola został zbudowany w XIV wieku z polecenia cesarza Karola IV, a jego budowę rozpoczęto w 1357 roku. Zastąpił wcześniejszy most Judyty, zniszczony przez powódź. Budowę kierował znany architekt Petr Parléř – ten sam, który pracował przy katedrze św. Wita. Przez wieki pełnił nie tylko funkcję komunikacyjną, ale też był świadkiem koro-

nacji, bitew, parad i handlu. Ma 516 metrów długości i 10 metrów szerokości, a wsparty jest na 16 kamiennych przęsłach. Jego nawierzchnia wykonana z kostki brukowej idealnie oddaje klimat średniowiecza. Strzeżony przez dwie gotyckie wieże – jedną po stronie Starego Miasta (Staroměstská věž), drugą po stronie Malé Strany stał się symbolem Czech.

Jego najbardziej charakterystycznym elementem są barokowe rzeźby i figury świętych, ustawione po obu stronach balustrady. Jest ich 30, a wśród najbardziej znanych znajduje się posąg św. Jana Nepomucena – według legendy dotknięcie płaskorzeźby z jego wizerunkiem przynosi szczęście i zapewnia szybki powrót do Praги. Dziś to nie tylko zabytek, ale też miejsce spotkań i kultury. O każdej porze dnia można tu podziwiać muzyków, malarzy, rzeźbiarzy i mijać turystów z całego świata. Widoki na Hradczany, Włtawę i panoramę całego miasta są jedyne w swoim rodzaju – szczególnie o wschodzie lub zachodzie słońca.

Most Karola to więcej niż tylko przeprawa przez rzekę – to budowla łącząca wieki, duchowe tradycje i artystyczną duszę czeskiej stolicy. Spacer po nim to obowiązkowy punkt każdej wizyty w czeskiej stolicy – miejsce, które zostaje w pamięci na długo.

#### **ZAMEK NA HRADZANACH I KATEDRA ŚW. WITA**

Zamek prański góruje nad miastem i oferuje spektakularny widok na całą Praę i Włtawę. Założony w IX wieku, był siedzibą książąt i królów czeskich, cesarzy Świętego Cesarstwa Rzymskiego, a dziś pełni funkcję rezydencji prezydenta Czech. To ogromny kompleks obejmujący pałace, dziedziczne ogrody, klasztory, wieże i budynki administracyjne. Spacer po Hradczanach to podróż przez różne epoki – od romańskiej bazyliki św. Jerzeę, przez gotycką Katedrę św. Wita, renesansowy Pałac Królewski, po barokową Złotą Uliczkę, w której mieszkał m.in. Franz Kafka.

Położona w samym sercu zamku, Katedra św. Wita to najważniejsza świątynia w Czechach i arcydzieło gotyckiej architektury. Jej budowę rozpoczęto w 1344 roku z inicjatywy Karola IV, a ukończono dopiero w XX wieku – co czyni ją świadectwem niemal 600 lat czeskiej historii. W katedrze odbywały się koronacje królów czeskich, a także znajdują się tu groby świętych, władców i arcybiskupów – m.in. św. Włtawy, Karola IV i św. Jana Nepomucena. Wnętrze zachwyca bogactwem detali: witrażami w tym słynnym projekcie Alfonsa Muchy, gotyckimi sklepieniami i monumentalnym ołtarzem. Nie sposób pominąć Kaplicy św. Włtawy, ozdobionej

pólszlachetnymi kamieniami, w której przechowywane są czeskie insygnia królewskie, w tym korona św. Włtawy.

Wizyta na Hradczanach to nie tylko okazja do zobaczenia jednego z największych kompleksów zamkowych świata, ale także szansa na zanurzenie się w duchowej, artystycznej i politycznej historii Czech. Niezwykła atmosfera, architektura i widoki sprawiają, że Zamek Prański i Katedra św. Wita pozostają w pamięci na całe życie.

#### **MIASTO DLA ZAGUBIONYCH W CZASIE**

Choć Praę pełna jest wspaniałych zabytków, jej prawdziwy urok tkwi w spokojnych spacerach brukowanymi uliczkami, przystankach w urokliwych kawiarniach i chwilach zadumy przy oglądaniu jej pięknej panoramy. Wybierając się do Muzeum Narodowego czy Zamku nie narzucaj sobie szybkiego tempa. Przysiadz w cieniu kamienia, wsłuchaj się w muzykę lokalnych artystów i delectuj czeską kuchnią. Daj sobie przestrzeń na zagubienie się w uliczkach, w których współczesność przeplata się z ponad tysiącletnią historią, bo każda dzielnica, każda brama to inna opowieść, która zachęca do wejścia w jej charakter. W Pra-dze warto nie tylko „zobaczyć”, ale przede wszystkim czuć: atmosferę, historię i smak.





any  
where  
re

FOR  
HER

Fot: envato



TEMATY

KTÓRYMI CHCEMY  
SIĘ DZIELIĆ

## MADE IN ITALY: CIAO AMORE, CIAO, CZYLI POŻEGNANIE Z BAJECZNYM RZYMEM I HISTORIA ZBRODNI, KTÓRA WSTRZĄSNĘŁA WŁOCHAMI



TEKST ALICJA KUBÓW ZDJĘCIA ARCHIWUM WŁASNE

WSZYSTKIE DRÓGI PROWADZĄ DO RZYMU – CITTÀ ETERNA. POCZTÓWKI PEŁNEJ KLISZ: KOLOSEUM. FORUM ROMANUM. HISZPAŃSKIE SCHODY. FONTANNA DI TREVI. W REPORTAŻU CIAO AMORE, CIAO. MORDERSTWO W RZYMIE NICOLA LAGIOIA ODSŁANIA JEDNAK INNE OBLCIE WIECZNEGO MIASTA: CHAOTYCZNE. NAZNACZONE PRZEMOCĄ I PUSTKĄ. A ZAMIAST PRZEWODNIKA PO ZABYTKACH DOSTAJEMY MAPĘ CIEMNYCH ZAUŁKÓW I STUDIUM OKRUCIEŃSTWA DWUDZIESIOLATKÓW. TO KSIĄŻKA. KTÓRĄ CZYTA SIĘ JAK KRYMINAŁ

**T**ytuł książki nie jest przypadkowy. Ciao amore, ciao – trzy słowa, które w języku włoskim łączą w sobie czułość i ból ostatecznego pożegnania. To także tytuł piosenki Luigiego Tenco, która w 1967 roku miała podbić festiwal w San Remo, a stała się elegią po samobójczej śmierci jej autora. Lagioia przejmując te słowa i przenosi je w inne rejestry. „Ciao amore, ciao” nie brzmi już jak ballada o utraconej miłości, lecz jak echo makabrycznego pożegnania z życiem – brutalnie przerwanych w mrocznym sercu Wiecznego Miasta, tuż za fasadą turystycznych pocztówek. Lagioia zaczyna od kontrastu: tam, gdzie

turyści widzą ducha historii i pewien zachowany porządek, mieszkańcy Rzymu doświadczają frustracji, przemocy, walki o przetrwanie i wewnętrznego chaosu. Turysta poszukujący piękna Wiecznego Miasta trafia na absurdalną i męczącą codzienność: próby oszustwa, śmieci na ulicach, kolejki do kolejnych atrakcji do odhaczenia. W Rzymie sacrum i profanum mieszają się nieustannie – bazylika sąsiaduje z wysypiskiem, a obok pomników historii dzieją się ludzkie tragedie. „Kiedy Rzymian było tylko dwóch, jeden zabił drugiego” – ironizował Giulio Andreotti. Lagioia przywołuje te słowa jako ostrzeżenie: w mieście, gdzie his-

toria wciąż się powtarza, życie i śmierć zawsze idą obok siebie. A taka sceneria staje się świadkiem zbrodni, która na lata wstrząsnęła nie tylko Rzymem, ale i całym Włochami.

Marzec 2016 roku. Dwaj młodzi mężczyźni – Manuel Foffo i Marco Prato – spotykają się w mieszkaniu na via Iginio Giordani. Zatopieni w kokainowym szaleństwie, dryfują na fali rozchwianych emocji, prowokacji i coraz bardziej brutalnych eksperymentów, które doprowadziły ich do upadku. Do tego świata zostaje wciągnięty 23-letni Luca Varani. Chłopak nie wychodzi z mieszkania żywy – ginie w męczarniach



Fot: © Chiara Pasqualini

brutalnie zamordowany. Przyczyny morderstwa jednak pozostają niejasne. „Horror na peryferiach Rzymu. Po wielogodzinnych torturach [...] zbrodnia wydaje się pozbawiona motywu” – pisała następnego dnia „La Repubblica”.

Na oczach całego kraju sprawcy stali się bohaterami programów telewizyjnych, a ich proces obserwowano jak spektakl i reality show z udziałem celebrytów. Gazety relacjonowały każdy detal – od historii rodzinnych po zapis przesłuchań – a włoskie społeczeństwo wciągnięto w rolę komentatora. Lagioia odtwarza tę historię krok po kroku, bazując na rozmowach ze świadkami i osobami z otoczenia sprawców i ofiary. Nie zatrzymuje się jednak na rekonstrukcji faktów, pogłębiając obraz trudnych relacji, zależności, kompleksów i zaburzeń. W tle mająca rodzina, które wierzą w niewinność swoich dzieci (pomimo przyznania się do popełnienia przestępstwa) lub udają, że wszystko jest w porządku. Zeznania świadków różnią się, ukazując skomplikowane osobowości sprawców i ofiary, a także przekrój społeczny rzymskiej młodzieży. Młodzi ludzie nie wiedzący, czym wypełnić codzienność, uciekają w nałogi, prostytutkę, względne moralnie eksperymenty przekraczające granice bezpieczeństwa. Utracili niewinność i godność, a relacje stały się wykalkulowanymi transakcjami. Nie ma tu jednoznacznych wniosków: ofiara wybiega poza standardową definicję ofiary, sprawcy nie są wyłącznie potworami. To właśnie ta niejednoznaczność sprawia, że historia przeraża bardziej niż klasyczny kryminał. A dzięki stopniowemu odkrywaniu nowych aspektów sprawy, Lagioia tworzy intrygującą i obrazoburczą opowieść o dzieciach z tzw. dobrych domów.

„Potwory nie istnieją. Tworzymy je sami, żeby odciążać nasze sumienie” – mówi jeden

z adwokatów. Lagioia cytuje te słowa, jakby chciał powiedzieć, że w tej historii nie chodzi tylko o dwóch morderców i jedną ofiarę. Diagnoza sięga społeczeństwa, które produkuje własne demony, a potem udaje, że nie ma z nimi nic wspólnego.

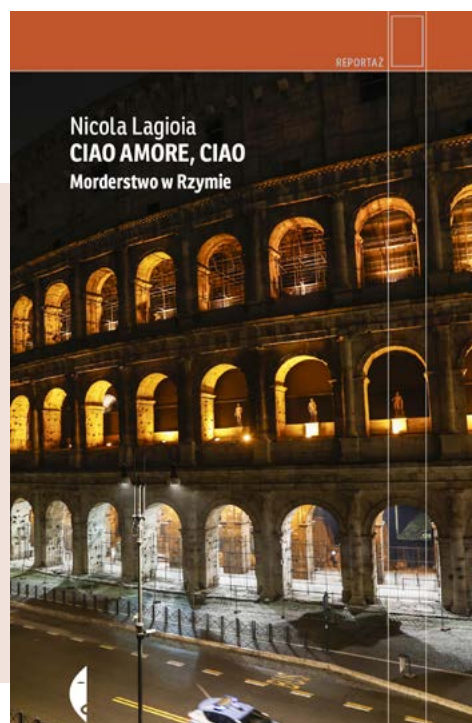
Ciao amore, ciao. Morderstwo w Rzymie to zejście pod powierzchnię – próba zrozumienia, jak mogło dojść do zbrodni, która nie ma logicznego motywu. Autor wraz z odkrywaniem kolejnych kręgów piekielnego podziemia Rzymu dostrzega, jak bardzo go ta sprawa pochłania, a miasto zaciska pętlę na jego szyi. Sprawa staje się jego obsesją. Lagioia wciąż powraca do rozmów ze świadkami, czyta protokoły przesłuchań, słucha nagrań. Zadaje pytania, na które nie da się odpowiedzieć, bo Foffo i Prato nie planowali klasycznej zbrodni – ich czyn przypomina raczej chaotyczny rytuał, wynikający z mieszanki pychy, desperacji i współzależności. Czy można było uniknąć tragedii? To nie przypadek, że Lagioia zestawia ich sprawę z innymi włoskimi procesami, jak historia Alexandra Boettchera i Martiny Levato, którzy oblewali kwasem dawnych partnerów dziewczyny. W obu przypadkach powraca to samo pytanie: gdzie kończy się eksperymentowanie, a zaczyna barbarzyństwo?

Jednym z ciekawszych zabiegów Lagioi jest wprowadzenie wątku starszego holenderskiego turysty. Pojawia się na początku, jako alternatywny plan dla wydarzeń związanych ze zbrodnią. Ale jego spojrzenie – kogoś, kto patrzy na Rzym z zewnątrz – staje się kontrpunktem dla włoskiej codzienności. Turysta widzi atrakcje, mieszkańcy widzą brud i chaos. Zaskoczeniem jest odkrycie tożsamości turysty i wątek kryminalny z jego udziałem. Lagioia sugeruje, że oba te obrazy są prawdziwe, tylko patrzący wybiera, na którym zatrzyma wzrok. Jednak, by poznać

prawdę, trzeba zajrzeć tam, gdzie turysta zwykle się nie zapuszcza – do mieszkań, klubów, sądowych korytarzy.

Lagioia w Ciao amore, ciao. Morderstwo w Rzymie nie daje czytelnikowi komfortu – zmusza do konfrontacji z tym, co niewygodne: że ofiara nie zawsze budzi współczucie, że sprawcy mogą być jednocześnie potworami i zagubionymi chłopcami, że miasto, które kochamy na zdjęciach, kryje w sobie warstwy, do których nie zawsze chce się zaglądać.

Lagioia pisze jak reporter, ale myśli jak esista. Każda scena jest zakorzeniona w faktach, a jednocześnie otwiera się na szersze pytania: o granice wolności, o banalność zła, o odpowiedzialność rodziny i społeczeństwa. Pokazuje, że na każdej sensacji, ktoś zarabia duże pieniądze, zwłaszcza kiedy wiąże się z ludzkim cierpieniem. To książka, która wciąga i nie pozwala spać spokojnie. Największe wrażenie obok realistycznych scen i zeznań morderców robi sposób, w jaki autor traktuje Rzym. Nie jak tło wydarzeń, ale jak pełnoprawnego bohatera. Miasto jest w tej opowieści równie ważne, co sprawcy i ofiara – żywe i zarażające chaosem. Rzym staje się metaforą każdego miejsca, w którym pod powierzchnią turystycznego blasku toczy się inna historia: o przemoc i okrucieństwie, demoralizacji, desperacji czy społecznym znieczuleniu.



## NA ZDROWIE! – DLACZEGO MŁODZI POLACY NIE WIERZĄ JUŻ W TEN MIT I REZYGNUJĄ Z ALKOHOLU?



„ROZCHODNIACZEK”. „MAŁPKA” I „AMBROZJA” – A CORAZ CZĘŚCIEJ JEDNAK „CICHY ZABÓJCA” CZY „ŚMIERĆ W PŁYNIE”. JEDNI NIE MOGĄ SIĘ BEZ NIEGO OBEJŚĆ. A INNI WRĘCZ CELOWO OD NIEGO STRONIĄ. MOWA TU O ALKOHOLU. MIŁOŚCIWIE PANUJĄCYM JUŻ OD WIEKÓW. CHOĆ POLSKA WCIAŻ ZNAJDUJE SIĘ W CZOŁÓWCE KRAJÓW. W KTÓRYCH KONSUMUJE SIĘ GO NAJWIĘCEJ. WIDAĆ ŚWIATEŁKO W TYM TUNELU. MŁODZI POLACY CORAZ CZĘŚCIEJ ŚWIADOMIE REZYGNUJĄ Z PROCENTOWYCH NAPOJÓW. ALE CO DOPROWADZIŁO DO TEJ POKOLENIOWEJ ZMIANY NASTAWIENIA?

TEKST Aleksandra Jaworska ZDJĘCIA Pexels

Choć dziś alkohol kojarzy się głównie z towarzyskimi spotkaniami, w swojej długiej historii pełnił zaskakujące role. W średniowieczu trunki uchodziły za przykład za przywracające zdrowie lekarstwo. Wraz z rozwojem destylacji pojawiały się coraz mocniejsze alkohole, zwane wówczas potocznie „wodą życia”. Niestety, napój ten niewiele ma wspólnego z takim pięknym, metaforycznym określeniem, które mu nadano. Alkohol to silnie uzależniająca substancja, która, spożywana długotrwale – nawet w małych dawkach – może mieć ogromny wpływ na nasze zdrowie. Uzależnienie rozwija się stopniowo – od przyjemności, przez utratę kontro-

li nad substancją, potrzebę ciągłego zwiększania ilości, aż do uczucia cierpienia w przypadku jej braku. Choć straty zaczynają przewyższać zyski, trudno z tego zrezygnować. Uzależnienie to nie tylko kwestia nawyku czy chęci dostarczenia przyjemności – organizm zaczyna domagać się substancji, do której mózg dostosował się, zmieniając produkcję neuroprzekazników. Wręcz krzyczy o nią całym ciałem. Ten krzyk może przyjmować postać niepokoju, smutku, potów nocnych czy silnego pobudzenia. W diagnozie uzależnienia mówi się o 6 głównych objawach – jeśli ktoś spełnia 3 z nich, można już

mówić o uzależnieniu. Jeśli dwa to też warto podjąć leczenie, bo szkodliwe picie jest ścieżką do uzależnienia – tłumaczy Karolina Delura, certyfikowana specjalistka terapii uzależnienia i rodzin osób uzależnionych. Współczesna Polska pozostaje, niestety, jednym z liderów konsumpcji w OECD (Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju) – spożywa się tu średnio 11 litrów czystego alkoholu na osobę rocznie. To właśnie u nas, od 2010 roku, spożycie wzrosło o 10%, podczas gdy w większości państw rozwiniętych systematycznie spada. Jest jednak światło w tym tunelu. Na całym świecie, w tym także

w Polsce, od połowy lat dwutysięcznych widać spadek spożycia alkoholu wśród młodych ludzi. W Polsce młodzi piją o około 20% mniej niż ich rówieśnicy sprzed dwóch dekad. Coraz popularniejszy jest trend NoLo — czasowe lub trwałe ograniczanie alkoholu — do którego przylączyła się około jedna czwarta osób w wieku 15–17 lat. Popularność tego lifestylowego wyboru potwierdza także rynek napojów 0% w Polsce, który rośnie w ogromnie szybkim tempie.

Skąd ta zmiana? Zapytałam o to ekspertki, które tematem zajmują się na co dzień — zawodowo i w praktyce. Justyna Berecka, prowadząca konto Pani Abstynencja (teraz @justyna\_berecka) na Instagramie i autorka e-booka „Jak zostałam abstynentką” odpowiada tak: Można zauważyć, że coraz więcej, zwłaszcza młodych, ludzi świadomie wybiera życie bez alkoholu bądź z jego niewielką ilością. Upijanie się jest coraz bardziej passe. To bardzo dobry trend, który wynika z coraz większej świadomości na temat szkodliwości alkoholu i coraz większej ilości osób (w tym także i tych naprawdę znanych), którzy otwarcie mówią o tym jak zmieniło się ich życie, odkąd zrezygnowali z zatruwania siebie i swojego życia alkoholem.

W wyborze życia w abstynencji liczy się więc autorytet i tendencje środowiska, w którym przebywają młodzi i którym się inspirować. To, jakie mamy przekonania, wyniesione z domu lub z relacji, wpływa na to, w jakim środowisku się odnajdujemy. Z mojego doświadczenia wynika, że bardzo pomocne w utrzymaniu abstynencji w młodości było zarówno środowisko harcerskie, jak i szkolne, a także moje osobiste przekonanie, że umiejętność odmówienia buduje moją wartość. W oczach moich znajomych abstynencja była raczej ciekawa i godna podziwu — nie była powodem do drwin. Jednakże osoba z wysokim poziomem lęku społecznego może tego tak nie odczuwać. Wtedy jeszcze ważniejsze jest znalezienie środowiska, w którym czujemy się akceptowani i bezpieczni. Osoby, które zaczynają pić przed 15. rokiem życia, są nawet cztery razy bardziej narażone na uzależnienie niż ci, którzy zaczęli po 21. roku życia. Wpływa na to niepełne wykształcenie się mózgu i ośrodkowa kontrola oraz potężna w tym okresie

presja rówieśnicza — wyjaśnia Karolina Delura.

Ta społeczna presja — objawiająca się w „obowiązkowym” toaście czy sugestiach, że abstynencja to dziwactwo — potrafi przewrócić młodej osobie w głowie. Obie ekspertki zgadzają się, że kluczowe jest tutaj znalezienie środowiska, w którym brak alkoholu nie wymaga tłumaczenia się. Jak wspomina Karolina: Dla wielu osób odkryciem jest, że można spotykać ludzi, z którymi nie trzeba pić — a rozmowy i wspólne przeżycia są wtedy nawet lepsze.

Justyna Berecka, która 3 lata temu sama podjęła decyzję o życiu w abstynencji, radzi: Kluczowe jest podjęcie decyzji o abstynencji w zgodzie ze sobą i z pełnym przekonaniem o jej słuszności. Wtedy trzymanie się swoich postanowień jest o wiele łatwiejsze, nawet jeśli nie spotyka się to z pełną akceptacją ze strony otoczenia. Wiem, że obawa przed oceną i utratą znajomych jest bardzo istotnym czynnikiem, który hamuje wielu młodych ludzi przed odstawieniem alkoholu. Warto sobie jednak zadać pytanie: czy ja potrzebuję w swoim otoczeniu osób, które nie szanują moich wyborów i wymagają ode mnie, bym zatruwał swój organizm i narażał się na możliwe negatywne konsekwencje wynikające z jej psychoaktywnych właściwości?

Za inny powód rzadszego sięgania po alkohol można podejrzewać rosnące znaczenie mediów społecznościowych dla pokolenia Z. Od alkoholu

szybciej uzależniają się osoby lękowe i unikające trudnych emocji. Dla pokoleń naszych rodziców i dziadków to właśnie alkohol stanowił maskę i odskocznnię od tych lęków, trudnej codzienności, a czasem i od swoich prawdziwych myśli. Na tę pokoleniową zmianę wpływa kilka kwestii. Charakterystyczne dla pokolenia Z jest spędzanie czasu na aktywnościach online — dzięki temu osoby, które piły, aby poczuć się pewniej w towarzystwie, mogą teraz spędzać czas społecznie (online), bez takiej konieczności — tłumaczy Karolina Delura. Media społecznościowe, podobnie jak alkohol, dają pewną zasłonę, za którą czujemy się pewniejsi siebie. Świat wirtualny wzmacnia też obawy o własny wizerunek — filmik, na którym traci się kontrolę, nie będzie dobrą wizytówką przy wejściu w świat dorosłych — dodaje Karolina.

Oprócz czynników psychologicznych i zewnętrznych na decyzję o rezygnacji z alkoholu wśród młodych osób wpływa także większa wiedza i świadomość o negatywnych skutkach, do których może prowadzić regularne spożywanie alkoholu. Justyna Berecka powodów tej radykalnej zmiany doszukuje się także w ogólnej, większej skłonności pokolenia Z do jakichkolwiek zmian — w tym miejsca czy kraju zamieszkania, partnerów czy zatrudnienia. Ponadto podkreśla, że szersze korzystanie z mediów społecznościowych i innych informatorów powoduje, iż to pokolenie ma stałą ekspozycję na informacje i opinie influencerów, którzy

często swoimi prawdziwymi doświadczeniami skłaniają do przemyśleń na temat używek. Obecnie mamy już kilku influencerów na polskiej scenie, którzy otwarcie mówią o swoim uzależnieniu, ucząc o negatywnych skutkach substancji psychoaktywnych (np. MATA czy Gloriana). Karolina Delura zwraca uwagę na to, że coraz więcej młodych ludzi zaczyna inaczej patrzeć nie tylko na picie, ale na zdrowie w szerszym sensie. Im więcej przestrzeni społecznych, w których abstynencja staje się normą, tym słabszy wpływ presji otoczenia i tym łatwiej powiedzieć „nie” — bez poczucia wyobcowania czy konieczności tłumaczenia się.

Zmiana pokoleniowa w podejściu do alkoholu to nie chwilowa moda. To część szerszej transformacji — od kultury, w której „rozchodniaczek” i „łyk odwagi” były nieodzownym elementem spotkań, do świata, w którym coraz więcej młodych świadomie wybiera jasną głowę i zdrowe relacje. Rzeczywiście, badania pokazują trend spadkowy wśród młodzieży, jeśli chodzi o spożycie alkoholu — i to bardzo pozytywna zmiana. Warto jednak zauważyć, że liczby nadal są wysokie — według badania z 2024 roku 86% osób w wieku 17–18 lat piło alkohol w ciągu ostatnich 12 miesięcy, a 73% w ciągu ostatnich 30 dni — podsumowuje Karolina Delura. Odmówienie alkoholu nie jest bowiem łatwym zadaniem. Dla wielu wyzwaniem może

okazać się zabawa na trzeźwo, dla innych — radzenie sobie z własnym bagażem emocjonalnym. Pamiętajmy jednak, że wszystko jest trudne, dopóki nie jest łatwe — podsumowuje Justyna Berecka. W podjęciu tego wyzwania pomoc może osobista motywacja, otoczenie się niepijącym środowiskiem, a także korzystanie z dostępnych już w Polsce programów ograniczania spożycia picia (tzw. POP). Każdy tę decyzję musi podjąć sam, po długim dialogu ze sobą samym. Ale może ta gra o zdrowie jest warta świeczki?

Źródła:

[https://www.oecd.org/en/publications/oecd-economic-surveys-poland-2025\\_483d3bb9-en.html](https://www.oecd.org/en/publications/oecd-economic-surveys-poland-2025_483d3bb9-en.html)  
<https://pmc.ncbi.nlm.nih.gov/articles/PMC7612362/>  
<https://stopuzalezniom.pl/artykuly/fakty-o-alkoholu/pokolenie-z-pije-mniej-ale-tonie-znaczy-ze-jest-mniej-narazone-na-uzaleznienia/>  
<https://swresearch.pl/news/polacy-pija-mniej-alkoholu-trend-nolo-rosnie-w-sile>  
[https://www.theydigital.pl/polskiezetki/GenZ\\_o\\_sobie\\_raport\\_Theypl\\_Uniwersytet\\_SWPS.pdf](https://www.theydigital.pl/polskiezetki/GenZ_o_sobie_raport_Theypl_Uniwersytet_SWPS.pdf)  
<https://wiadomoscispozywcze.pl/artykuly/15213/raport-napojowy-2025-polacy-wydaja-na-te-produkty-niemal-28-mld-z-roczenie/>



# DWÓR UPHAGENA

ARCHE GDAŃSK

Polub nas: [f](#) [in](#) [@](#)



256 

pokoje oraz  
apartamentów

598 

miejsc  
noclegowych

9 

sal konferencyjnych  
(dla 464 osób)



strefa fitness & spa



zielony  
dziedziniec



Stare Miasto  
spacerem 15 minut



2 restauracje,  
lobby bar & cukiernia

repcja@archedworuphagena.pl +48 58 506 55 92

Dwór Uphagena Arche Gdańsk ul. Kieturakisa 1, Gdańsk 80-742

[www.archedworuphagena.pl](http://www.archedworuphagena.pl)

# Let's fly

109  
№09  
2025



STAŁY DODATEK PORTU LOTNICZEGO POZNAŃ-ŁAWICA  
REGULAR SECTION OF POZNAŃ-ŁAWICA AIRPORT  
[www.airport-poznan.com.pl](http://www.airport-poznan.com.pl)



## Let's travel

WRACAJĄ POŁĄCZENIA  
Z JORDANIĄ!  
FLIGHTS TO JORDAN ARE  
MAKING A COMEBACK!

## Let's fly

BANGKOK W ZIMIE BEZPOŚREDNIO  
Z POZNANIA  
BANGKOK IN WINTER DIRECTLY FROM  
POZNAŃ

## Let's look around

MARSA MATRUH - EGIPT DLA KONESERÓW  
MARSA MATRUH - EGYPT FOR CONNOISSEURS

# BANGKOK W ZIMIE BEZPOŚREDNIO Z POZNANIA



DZIĘKI WSPÓŁPRACY Z BIUREM PODRÓŻY RAINBOW, PASAŻEROWIE PORTU LOTNICZEGO POZNAŃ ŁAWICA BĘDĄ MIELI W SEZONIE ZIMOWYM 2025/2026, MOŻLIWOŚĆ BEZPOŚREDNICH LOTÓW DO STOLICY TAJLANDII, BANGKOKU! JUŻ TRWA SPRZEDAŻ TEJ EGZOTYCZNEJ OFERTY. NIEWĄTPLIwym ATUTEM TEJ IMPREZY TURYSTYCZNEJ JEST BEZPOŚREDNI LOT Z POZNANIA WYGODNYM SZEROKOKADŁUBOWYM SAMOLOTEM. TAKIE POŁĄCZENIE SKRACA DO MINIMUM PODRÓŻ, NIE NARAŻAJĄC PASAŻERÓW NA MĘCZĄCE PRZERWY TECHNICZNE.  
TEKST: ANTONINA PUK ZDJĘCIA: ENVATO ELEMENTS

## WAKACJE ŻYCIA

W zasadzie Tajlandii nie trzeba nikomu reklamować. To jeden z najbardziej znanych i lubianych kierunków egzotycznych w skali turystyki globalnej. Lądując w Bangkoku wchodzimy do innej rzeczywistości. Stolica kraju, jest jedną z najbardziej ekscytujących metropolii na świecie. To miasto nigdy nie zasypia. Tu skupia się cała rzeczywistość Azji. Pracujący w pocie czoła mieszkańcy i tłumy turystów. Dzielnice biedoty, domy na barkach na rzece Chao Phraya i jej kanałach i pięciogwiazdkowe resorty. Ociekające złotem świątynie Buddy

i zgiełk przepelnionych ulic i targowisk. Nad wszystkim unosi się zapach chyba najlepszych na świecie streetfoodów.

## ZWIEDZAMY

Świątynia Szmaragdowego Buddy (Wat Phra Kaew), znajdująca się na terenie Wielkiego Pałacu to jedno z najważniejszych punktów turystycznych Bangkoku. Jest też jednym z najważniejszych sanktuariów w całym kraju. Tajowie pielgrzymują do niej przez cały rok. Nieopodal znajduje się Wat Pho, słynąca z gigantycznego posągu leżącego Buddy – jedno z najbardziej roz-

poznawalnych miejsc sakralnych.

Stolica kraju to także świetna baza wypadowa do dalszych podróży po Tajlandii – bliższych i dalszych.

Miłośnikom historii i kultury polecamy wycieczkę do miejscowości Ayutthaya – to dawna stolica Tajlandii (która kiedyś nazywała się Królestwem Syjamu), pełna zabytków i historycznych ruin. Natomiast wszystkim zmarzniętym i zniechęconym szarugą i zimą polecamy plaże – bliższe w okolicy Pattaya lub dalsze, słynące z białego piasku, krajobrazów, ciepłego morza i świetnej bazy hotelowej w Phuket czy Ko Samui.

## JEMY

O ile wypoczynek na plażach można określić rajskim, o tyle kuchnia to „niebo w gębie”. Tajowie są mistrzami w przyrządzaniu potraw. Mimo, że ich dania bazują na ogólnie dostępnych, nieskomplikowanych składnikach, to efekt zapiera dech w piersiach (nie tylko z powodu ostrości).

Tajemnica tkwi w świeżości – składników podstawowych (mięsa, ryb, owoców morza, warzyw i owoców) oraz przypraw, które rosną prawie przy każdym skwerze czy ogrodzie. Smaki kwaśne, słodkie i gorzkie przeplatają się z zapachami aromatycznych dodatków.

Potrawy tradycyjnie są bardzo ostre, aczkolwiek – szczególnie w hotelach, gościom spoza Azji podawane są łagodniejsze wersje miejscowych dań. Ostre przyprawy mają w gorącym klimacie swoje uzasadnienie. Organizm człowieka pod ich wpływem się poci, przez co się naturalnie schładza. Pamiętajmy, że najlepszym panaceum na ostrość jest jogurt czy kefir, nigdy alkohol ani napoje gazowane.

Do Tajlandii się wraca. Po słońce, radość życia i bajkowe sny. II

■ IN ENGLISH

## BANGKOK IN WINTER DIRECTLY FROM POZNAŃ

DUE TO COOPERATION WITH RAINBOW TRAVEL AGENCY, PASSENGERS AT POZNAŃ ŁAWICA AIRPORT WILL HAVE THE OPPORTUNITY TO FLY DIRECTLY TO BANGKOK, THE CAPITAL OF THAILAND, DURING THE 2025/2026 WINTER SEASON! THIS EXOTIC OFFER IS ALREADY ON SALE. AN UNQUESTIONABLE ADVANTAGE OF THIS TOURIST EVENT IS THE DIRECT FLIGHT FROM POZNAŃ IN A COMFORTABLE WIDE-BODY AIRCRAFT. SUCH A CONNECTION CUTS THE JOURNEY TIME TO A MINIMUM WITHOUT EXPOSING PASSENGERS TO TIRING TECHNICAL STOPOVERS.

## HOLIDAY OF YOUR LIFETIME

Actually, Thailand needs no publicity. It is one of the most famous and popular exotic destinations in global tourism. Upon landing in Bangkok, we enter a different reality. The capital city is one of the most exciting metropolises in the world. This city never sleeps. It is the centre of Asian reality. Hard-working residents and crowds of tourists. Poor neighbourhoods, houses on stilts on the Chao Phraya River and its canals, and five-star resorts. Buddha temples dripping with gold and the hustle and bustle of crowded streets and markets. Above it all hangs the smell of what is probably the best street food in the world.

## LET'S GO SIGHTSEEING

The Temple of the Emerald Buddha (Wat Phra Kaew), located within the Grand Palace, is one of Bangkok's most notable tourist attractions. It is also one of the most important shrines in the entire country. Thais make pilgrimages there all year round. Nearby is Wat Pho, famous for its giant reclining Buddha statue – one of the most iconic sacred sites. The capital city is also a great starting point for further trips around Thailand – both near and far.

For history and culture lovers, we recommend a trip to Ayutthaya – the former capital of Thailand (once known as the Kingdom of Siam), full of monuments and historical ruins. On the other hand, for those who are cold and discouraged by the gloomy weather and winter, we recommend beaches – closer ones in the Pattaya area or further ones, famous for their white sand, landscapes, warm sea, and excellent hotels in Phuket or Ko Samui.

## LET'S GRAB A BITE

While relaxing on the beaches can be de-

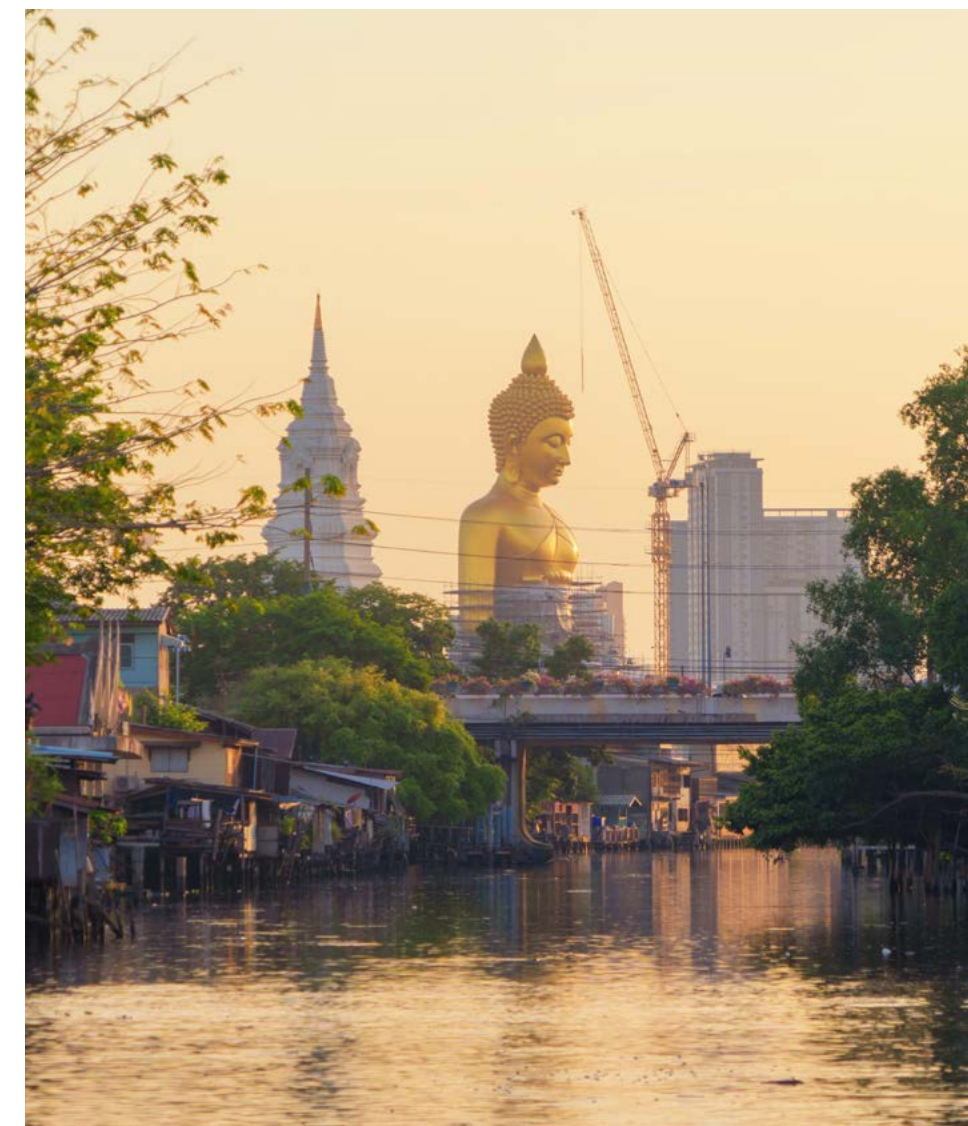
scribed as heaven on earth, the local cuisine is “heaven in your mouth.”

Thais are adept at preparing food. Although their dishes are based on commonly available, staple ingredients, the result is breathtaking (and not only because of the spiciness).

The secret is in the freshness of the basic ingredients (meat, fish, seafood, vegetables, fruit) and spices, which grow in almost every square or garden. Sour, sweet, and bitter flavours mingle with the aromas of aromatic additives.

The dishes are traditionally very spicy, although – especially in hotels – guests from non-Asian countries are served milder versions of local delicacies. Hot spices make a lot of sense in hot climate. They make human body sweat, which is a natural cooling response. Remember that the best way to mellow the taste of spicy food is to drink yogurt or kefir, never alcohol or fizzy drinks.

Thailand is by far a place to come back to. For sunshine, joy of life, and fairytale dreams. II



# LEĆ Z POZNANIA DO WIETNAMU!



PORT LOTNICZY POZNAŃ-ŁAWICA NA SEZON ZIMOWY 2025/2026 PRZYGOTOWAŁ NIE LADA NIESPODZIANKĘ. DZIĘKI WSPÓŁPRACY Z BIUREM PODRÓŻY RAINBOW, PASAŻEROWIE WYLATUJĄCY Z POZNANIA BĘDĄ MIELI MOŻLIWOŚĆ BEZPOŚREDNICH LOTÓW DO WIETNAMU. WYGODNYM, SZEROKOKADŁUBOWYM SAMOLOTEM PO KILKU GODZINACH LOTU, ZNAJDĄ SIĘ NA WYSPIE PHÚ QUỐC, SŁYŃĄCEJ Z PIĘKNYCH PLAŻ, KRZYSTALICZNE CZYSTEJ WODY I TROPICALNEJ PRZYRODY.

TEKST: KRZYSZTOF ANISSIMO ZDJĘCIA: ENVATO ELEMENTS

## DLACZEGO PHÚ QUỐC?

Phú Quốc jest największą wyspą Wietnamu, leżącą w południowo-wschodniej części Zatoki Tajlandzkiej, u styku Morza Południowo-Chińskiego, w miejscu spotkania wód Oceanu Indyjskiego z Oceanem Spokojnym.

Phú Quốc jest jedną z najlepszych, o ile nie najlepszą destynacją wakacyjną w tamtym regionie. Wietnam jest krajem, którego obszar jest rozciągnięty południkowo – jego długość wynosi ok. 1750 km. To sprawia, że klimatycznie oddziałują tam dwie strefy – zwrotnikowa na północy i równikowa na południu. Phú Quốc położone jest w tej cieplejszej. Średni minimalna temperatura w najchłodniejszym okresie (grudzień) wynosi ok. 22 °C. Wysokie całoroczne temperatury i wilgotność powietrza powodują, że pierwsze co zachwycą turystów, to bujna, wiecznie zielona roślinność. Znajdujące się na wyspie lasy tropikalne wchodzą w skład Parku Narodowego Phú Quốc, wpisanego na listę rezerwatów biosfery UNESCO.

Każdy powinien się tam udać, by doświadczyć dziewięcej dżungli – jej

zapachów, wilgotności i odgłosów zwierząt. Wycieczka tam to niezapomniane przeżycie, zwłaszcza gdy zdecydujemy się na trekking do wodospadów Suối Tranh. Jednak główną atrakcją pobytu jest plażowanie. Piasek nadmorski jest niespotykany biały i miękki, a morze mieni się turkusem fal. Rajskiego nastroju wakacji dopełniają rosnące naturalnie na plaży palmy. Będąc na miejscu można wybrać plażę według własnych preferencji – Sao Beach jest najbardziej znana i malownicza, Long Beach słynie z niezapomnianych zachodów słońca, Ganh Dau Beach jest najbardziej kameralna, a przy dobrej widoczności można z niej dostrzec wybrzeża Kambodży.

## NIE TYLKO WYSPA

Wietnam wart jest odwiedzenia. To kraj przeżywający od kilkunastu lat prawdziwy boom gospodarczy. Rządząca partia komunistyczna przyjęła podobny do Chin model gospodarczy. Współczesność kraju może zaskakiwać turystę. Z jednej strony mamy resztki spuścizny postkolonialnej (głównie na południu w okolicach dawnego

Sajgonu – obecnie Ho Chi Minh), i starej tradycji buddyzmu i taoizmu (świątynie już nie przeszkadzają świeckiej władzy, za to przyciągają turystów – zostały odnowione i warto je odwiedzić. Z drugiej strony mamy mauzoleum Ho Chi Minha w centrum Hanoi (obowiązkowy dla lokalnych przewodników punkt wizyty każdej wycieczki), pola ryżowe, na których tradycyjnie chowa się zmarłych i metropolie z hotelami najlepszych sieci oraz masowo rozbudowujące się autostrady. Wietnamczycy są uśmiechnięci i bardzo życzliwi, szczególnie dla Polaków. Kuchnia, mimo że bazująca na podstawowych składnikach niezwykle smaczna i pożywna. Warto odwiedzić ten daleki, bliski kraj. II

■ IN ENGLISH

## FLY FROM POZNAŃ TO VIETNAM!

POZNAŃ-ŁAWICA AIRPORT HAS PREPARED QUITE A TREAT FOR THE 2025/2026 WINTER SEASON. THANKS TO COOPERATION WITH THE RAINBOW TRAVEL

AGENCY, PASSENGERS TRAVELING FROM POZNAŃ WILL HAVE THE OPPORTUNITY TO FLY DIRECTLY TO VIETNAM. AFTER A FEW HOURS OF FLYING IN A COMFORTABLE, WIDE-BODY AIRCRAFT, THEY WILL REACH PHÚ QUỐC ISLAND, FAMOUS FOR ITS BEAUTIFUL BEACHES, CRYSTAL CLEAR WATER, AND TROPICAL NATURE.

## WHY PHÚ QUỐC?

Phú Quốc is Vietnam's largest island, located in the southeastern part of the Gulf of Thailand, at the junction of the South China Sea, where the waters of the Indian Ocean meet the Pacific Ocean.

Phú Quốc is one of the best, if not the best, holiday destinations in the region. Vietnam is a country whose territory stretches meridionally – its length is approx. 1,750 km. This means that two climate zones influence it – the tropical zone in the north and the equatorial zone in the south. Phú Quốc is located in the warmer zone. The average minimum temperature in the coldest month (December) is about 22°C. With high year-round temperatures and humidity, the first thing that impresses tourists is the lush, evergreen vegetation. The tropical forests on the island are part of Phú Quốc National Park, which is listed as a UNESCO biosphere reserve.

Everyone should go there to experience the virgin jungle – its smells, humidity, and ani-

mal sounds. A trip there is an unforgettable experience, especially if you decide to trek to the Suối Tranh waterfalls. However, the main attraction of your stay is sunbathing. The sand on the beach is unusually white and soft, and the sea shimmers with turquoise waves. The paradise-like holiday atmosphere is complemented by palm trees growing naturally on the beach. Once there, you can choose beaches according to your preferences – Sao Beach is the most famous and picturesque, Long Beach is famous for its unforgettable sunsets, Ganh Dau Beach is the most intimate, and when visibility is good, you can see the coast of Cambodia from it.

## NOT ONLY THE ISLAND

Vietnam is by all means worth visiting. It is a country that has been undergoing a real economic boom for over a decade. The ruling so-

cialist party has adopted an economic model similar to that of China. The country's contemporary reality may take tourists aback. On the one hand, there are remnants of the post-colonial legacy (mainly in the south, around the former Saigon – now Ho Chi Minh City) and the old traditions of Buddhism and Taoism (temples no longer interfere with secular power, but attract tourists – they have been renovated and are worth visiting). On the other hand, we have Ho Chi Minh's mausoleum in the centre of Hanoi (a must-see for local guides on every tour), rice fields where the dead are traditionally buried, and metropolises with hotels from the best chains and massively expanding highways. The Vietnamese are cheerful and very friendly, especially to Poles. The cuisine, although based on staple ingredients, is extremely tasty and nutritious. Make sure you visit this remote, yet close country. II



# MARSA MATRUH – EGİPT DLA KONESERÓW



NA MAPIE LOTÓW CZARTEROWYCH Z PORTU LOTNICZEGO POZNAŃ ŁAWICA W SEZONIE WIOSNA/LATO 2026 POJAWIŁA SIĘ WYJĄTKOWA DESTYNACJA – MARSA MATRUH W EGIPCIE. DO TEJ BARDZO ATRAKCYJNEJ MIEJSCOWOŚCI BĘDZIEMY MOGLI POLECIEĆ OD KOŃCA MAJA 2026 W OFERCIE BIURA CORAL TRAVEL.

TEKST: KRZYSZTOF ANISSIMO ZDJĘCIA: ENVATO ELEMENTS

## CO JEST WYJĄTKOWEGO W MARSA MATRUH?

Właściwie – wszystko! Marsa Matruh to położone na północno-zachodnim, śródziemnomorskim wybrzeżu Egiptu, jedno z najbardziej niedocenianych, a zarazem najpiękniejszych miejsc kraju faraonów. W przeciwieństwie do popularnych kurortów nad Morzem Czerwonym – takich jak Hurghada czy Sharm el-Sheikh, leżące nad Morzem Śródziemnym Marsa Matruh oferuje zupełnie inne walory. To idealne miejsce dla turystów, którzy pragną odpoczynku z dala od tłumów. Miasteczko zachowało autentyczny, egipski charakter, a lokalni mieszkańcy słyną z gościnności. W porównaniu z głośnymi kurortami nad Morzem Czerwonym, tutaj panuje spokojna, wręcz kameralna atmosfera – idealna na relaksujący urlop.

## RAJSKIE PLAŻE, KRZYSTALICZNA WODA I ŁAGODNY KLIMAT

Wybrzeże Marsa Matruh zachwyca odcieniami błękitu i bieli. To jedno z nielicznych miejsc w Egipcie, gdzie woda Morza Śródziemnego jest tak przejrzysta. Delikatny piasek i łagodne zejście do morza sprawiają, że to doskonale miejsce również dla rodzin z dziećmi.

Plaża Agiba (Agiba Beach) to niewielka zatoczka otoczona klifami, z krystalicznie czystą wodą i piaskiem tak białym, że niemal oslepia w słońcu. To jedno z najczęściej

fotografowanych miejsc w regionie i obowiązkowy punkt każdej wizyty. Za najdłuższą i najbardziej znaną uchodzi natomiast plaża White Beach. Nie tylko miłośnicy romantycznych historii powinni udać się na Plażę Kleopatry (Cleopatra's Beach). Według legendy, to właśnie tutaj, ponad dwa tysiące lat temu królowa Kleopatra kąpała się z Markiem Antoniuszem. Plaża zachwyca naturalnym basenem skalnym, w którym fale tworzą niezwykle efekt wizualny.

W Marsa Matruh panuje łagodniejszy klimat niż na południu Egiptu. Lato jest ciepłe, ale nie tak upalne (ok. 30 °C), a morską bryza przynosi przyjemne orzeźwienie. To doskonała destynacja nawet w środku lata, kiedy południowe regiony Egiptu mogą być zbyt gorące.

## POŁĄCZENIE ODPOCZYNKU I ZWIEDZANIA

Dzięki swojemu położeniu Marsa Matruh jest świetną bazą wypadową do pobliskich atrakcji historycznych i przyrodniczych. Jest stąd bliżej do historycznej Aleksandrii i Kairu. Zaledwie kilka godzin drogi (ok. 300 km) dzieli kurort od oazy Siwa – jednego z najpiękniejszych i najbardziej tajemniczych miejsc w Egipcie. To zielona oaza położona na pustyni, znana z gorących źródeł, starożytnych ruin (m.in. Świątyni Amona) i niezwykle krajobrazów.

Na lokalnym targu (Souq El Gharb) można poczuć prawdziwy klimat arabskiego Egiptu. Nabyć tam można przyprawę, naturalne olejki, herbaty,

rekordzielo i biżuterię. To także doskonale miejsce, by spróbować tradycyjnych przekąsek. W Marsa Matruh warto bowiem spróbować specjalów lokalnej kuchni, w tym potraw z owoców morza, które są tu wyjątkowo świeże. Lokalne restauracje serwują grillowane ryby, krewetki i kalmary. Popularne są też dania kuchni beduińskiej – proste, ale bardzo aromatyczne. Warto spróbować tradycyjnej herbaty miętowej, którą mieszkańcy piją niezależnie od temperatury. Wyjeżdżając poza resort hotelowy warto zachować umiar w ubiorze, to region bardziej konserwatywny niż południowe kurorty Egiptu. II

■ IN ENGLISH

## MARSA MATRUH – EGYPT FOR CONNOISSEURS

A UNIQUE DESTINATION HAS APPEARED ON THE CHARTER FLIGHT MAP FROM POZNAŃ ŁAWICA AIRPORT FOR THE SPRING/SUMMER 2026 SEASON – MARSA MATRUH IN EGYPT. WE WILL BE ABLE TO FLY TO THIS VERY ATTRACTIVE LOCATION FROM THE END OF MAY 2026 WITH CORAL TRAVEL.

## WHAT IS SO UNIQUE ABOUT MARSA MATRUH?

As a matter of fact, everything! Marsa Matruh,

located on the northwestern Mediterranean coast of Egypt, is one of the most underrated and yet most beautiful places in the land of the pharaohs. Unlike the popular resorts on the Red Sea, such as Hurghada or Sharm el-Sheikh, Marsa Matruh, located on the Mediterranean Sea, offers completely different attractions. It is an ideal place for tourists who want to relax away from the crowds. The town has retained its authentic Egyptian character, and the locals are famous for their hospitality. Compared to the noisy resorts on the Red Sea, the atmosphere here is calm, even intimate – perfect for a relaxing vacation.

## EDENIC BEACHES, CRYSTAL CLEAR WATER, AND A MILD CLIMATE

The coast of Marsa Matruh delights with shades of blue and white. It is one of the few places in Egypt where the Mediterranean Sea is so clear. The soft sand and gentle descent into the sea make it a perfect place for families with children.

Agiba Beach is a small cove surrounded by cliffs, with crystal clear water and sand so white that it is almost blinding in the sun. It is one of the most photographed places in the region and a must-see on any visit. White Beach is considered the longest and most famous one, though. Cleopatra's Beach is not only for lovers of romantic stories. According to legend, it was here, over two thousand years ago, that Queen Cleopatra bathed with Mark Antony. The beach boasts a natural rock pool where the waves create an ex-

traordinary visual effect.

Marsa Matruh has a milder climate than southern Egypt. Summers are warm but not as hot (around 30°C), and the sea breeze brings pleasant refreshment. It is an excellent destination even in the middle of summer, when the southern regions of Egypt can be too hot.

## A FUSION OF RELAXATION AND SIGHTSEEING

Thanks to its location, Marsa Matruh is a great base for exploring nearby historical and natural attractions. It is closer to historic Alexandria and Cairo. Just a few hours away (approx. 300 km) is the resort of Siwa Oasis, one of the most beautiful and mysterious places in Egypt. It is a green oasis located in the desert, known for its hot springs, ancient ruins (including the Temple of Amun) and extraordinary landscapes.

At the local market (Souq El Gharb), you can experience the true atmosphere of Arab Egypt. There you can buy spices, natural oils, teas, handicrafts, and jewellery. It is also a great place to try traditional snacks. In Marsa Matruh, it is worth trying local cuisine specialties, including seafood dishes, which are exceptionally fresh here. Local restaurants serve grilled fish, shrimp, and squid. Bedouin cuisine is also popular – simple but very fragrant. It is worth trying traditional mint tea, which the locals drink regardless of the temperature. When leaving the hotel resort, it is advisable to dress modestly, as this region is more conservative than the southern resorts of Egypt. II



# KOPENHAGA W KOLORACH JESIENI



W POWIĘDZENIU, ŻE KOPENHAGĘ NAJLEPIEJ POZNAJE SIĘ JESIENIĄ, NIE MA CIENIA PRZESADY. JEDNĄ Z TURYSTYCZNYCH WIZYTÓWEK STOLICY DANII JEST MIENIĄCE SIĘ W KOLORACH TEJ PORY ROKU ZABYTKOWE, KULTOWE NABRZEŻE DZIELNICY NYHAVN. TERAZ Z PORTU LOTNICZEGO POZNAŃ ŁAWICA STOLICA DANII JEST DOSTĘPNA DWOMA LINIAMI LOTNICZYMI – RYANAIR (3 RAZY W TYGODNIU: W PONIEDZIAŁKI, PIĄTKI, SOBOTY) I SAS (DO 10 RAZY W TYGODNIU: W PONIEDZIAŁKI I PIĄTKI, NAWET 2 X DZIENNIE).

TEKST: **BEATA NOWAK** ZDJĘCIA: **ENVATO ELEMENTS**

## BIZNESOWO

Tak atrakcyjne załączenie połączeń jest cenne w planowaniu podróży biznesowych. Port lotniczy Kopenhaga-Kastrup (CPH) to też hub dla Skandynawskich Linii Lotniczych SAS, zatem transfer przez Kopenhagę nie tylko do pozostałych krajów Skandynawii jest niezwykle wygodny i pozwala optymalnie zarządzać czasem firmowym.

## DOŚWIADCZYĆ HYGGE

Kopenhaga zachwyca o każdej porze roku, ale jesienią nabiera szczególnego uroku. Miasto czaruje kolorami, nastrojową atmosferą i uspokojonym rytmem życia. Gdy liście w parkach przybierają złociste barwy, a kawiarnie zapraszają zapachem świeżo parzonej kawy, stolica Danii staje się idealnym miejscem na jesienny city break. Szczególnie o tej porze roku najlepiej doświadczymy **Hygge** – duńskiej filozofii jesiennego szczęścia. W wolnym tłumaczeniu słowo, a właściwie pojęcie

oznacza przytulność, ciepło i radość z drobnych chwil. Jak tego dokonać? Na przykład: przejść się wśród kolorowych liści w nadmorskiej bryzie, a następnie, siedząc przy świecach w przytulnej, małej kawiarni rozgrzać się kubkiem gorącej czekolady lub grzanego wina. Kopenhaskiej przytulności doświadczymy nie tylko w wystroju kafejek czy klubów. Jesienią nawet oświetlenie ulic staje się jakby bardziej przyjazne.

## INNE ATRAKCJE JESIENNEJ KOPENHAGI

### Ogrody Tivoli – bajkowa sceneria w sercu miasta

To jedno z najstarszych wesołych miasteczek na świecie i symbol Kopenhagi. Dzisiaj, w dobie wielkich parków rozrywki może niektórym wydawać się starodawne, ale właśnie jesienią jest najbardziej niepowtarzalne – zamienia się w krainę światła. Nadal odbywają się tu koncerty i festiwale. W październiku organizowany

jest tu wyjątkowy Halloween, podczas którego park rozświetlają tysiące lampionów i świec.

### Zamek Rosenborg i Królewskie Ogrody

Rezydencja z początku XVII wieku, jest otoczona przepięknym parkiem, który jesienią wygląda wyjątkowo malowniczo. Kolorowe liście drzew, odbijające się w stawach i spokój tego miejsca sprawiają, że spacer tutaj wycisza i przejmuje pięknem. Warto też zwiedzić wyjątkowe wnętrza, by zobaczyć duńskie insygnia koronacyjne i klejnoty królewskie.

### Rundetårn

To najstarsze, czynne obserwatorium astronomiczne w Europie. Na szczyt tzw. Okrągłej Wieży prowadzi zamiast schodów spiralna rampa, a z tarasu roztacza się widok na miasto. Kopenhaga to też wyjątkowe miejsce sztuki i designu. Gdy pogoda nie dopisze, warto poświęcić dzień na zwiedzanie muzeów, które są jednymi z najlepszych



w Europie. Szczególnie polecamy **Ny Carlsberg Glyptotek** z pięknym zadaszonym patio pełnym roślin, gdzie obejrzymy imponujące zbiory sztuki starożytnej i impresjonistów, **Nationalmuseet** – lekturę obowiązkową nie tylko dla pasjonatów historii Danii i wikingów, **Designmuseum Danmark** – ciekawą ekspozycję skandynawskiego wzornictwa, i położone 35 km od Kopenhagi, wyjątkowe pod każdym względem **Louisiana Museum of Modern Art**. Niezdecydowanym przypominamy też o muzeum **Carlsberga**. II

■ IN ENGLISH

## COPENHAGEN IN AUTUMN HUES

THERE IS NO EXAGGERATION IN SAYING THAT COPENHAGEN IS BEST EXPLORED IN AUTUMN. ONE OF THE TOURIST ATTRACTIONS OF THE DANISH CAPITAL IS THE HISTORIC, ICONIC WATERFRONT OF THE NYHAVN DISTRICT, WHICH SPARKLES WITH THE COLOURS OF THIS SEASON. THE DANISH CAPITAL IS NOW ACCESSIBLE FROM POZNAŃ ŁAWICA AIRPORT VIA TWO AIRLINES – RYANAIR (THREE TIMES A WEEK: MONDAYS, FRIDAYS, SATURDAYS) AND SAS (UP TO TEN TIMES A WEEK: MONDAYS AND FRIDAYS, EVEN TWICE A DAY).

## ON BUSINESS

Such attractive flight frequency is of great value when planning business trips. Copenhagen-Kastrup Airport (CPH) is also a hub for Scandinavian Airlines SAS, so transferring via Copenhagen is extremely convenient, not only to other Scandinavian countries, and allows for optimal management of business time.

## EXPERIENCE HYGGE

Copenhagen is delightful at any time of year, but it takes on a special charm in the fall. The city enchants with its colours, ambience, and relaxed pace of life. When the leaves in the parks turn golden and the cafes invite you in with the smell of freshly brewed coffee, the Danish capital becomes the perfect place for an autumn city break. It is especially at this time of year

that we can best experience **Hygge** – the Danish philosophy of autumn happiness. Loosely translated, the word, or rather the concept, means coziness, warmth, and joy in small moments. How can this be achieved? For example, take a walk among the colourful leaves in the sea breeze, and then, sitting by candlelight in a cozy little café, warm up with a cup of hot chocolate or mulled wine. Copenhagen coziness is not only experienced in the decor of cafes and clubs. In autumn, even the street lighting becomes more friendly.

## OTHER ATTRACTIONS OF COPENHAGEN IN AUTUMN

**Tivoli Gardens** – a fairytale backdrop in the heart of the city

It is one of the oldest amusement parks in the world and a symbol of Copenhagen. Today, in the era of large theme parks, it may seem old-fashioned to some, but it is in the autumn that it is most unique—it turns into a land of lights. Concerts and festivals are still held here. In October, a unique Halloween event is organized here, during which the park is lit up by thousands of lanterns and candles.

### Rosenborg Castle and the Royal Gardens

The mansion, dating back to the early 17th

century, is surrounded by a gorgeous park, which looks exceptionally picturesque in autumn. Colourful leaves reflecting in the ponds and the tranquillity of this place make a walk here calming and captivatingly beautiful. It is also worth visiting the unique interiors to see the Danish coronation regalia and royal jewels.

### Rundetårn

It is the oldest active astronomical observatory in Europe. Instead of stairs, a spiral ramp leads to the top of the so-called Round Tower, and the terrace offers a view of the city. Copenhagen is also a unique place for art and design. When the weather is not so good, it is worth spending a day visiting museums, which are among the best in Europe. We particularly recommend **Ny Carlsberg Glyptotek** with its beautiful covered patio full of plants, where you can see impressive collections of ancient art and impressionists, **Nationalmuseet** – a must-see not only for enthusiasts of Danish history and Vikings, **Designmuseum Danmark** – an interesting exhibition of Scandinavian design, and the **Louisiana Museum of Modern Art**, located 35 km from Copenhagen, which is unique in every way. For those who are hesitant, we also remind you about the **Carlsberg Museum**. II



# WRACAJĄ POŁĄCZENIA Z JORDANIĄ!



WIELU PODRÓŻNYCH NIE TYLKO Z POZNANIA UCIESZY INFORMACJA O POWROCIE BEZPOŚREDNICH LOTÓW Z PORTU LOTNICZEGO POZNAŃ ŁAWICA DO AMMANU. PIERWSZY LOT ZAPLANOWANY JEST NA 27. PAŹDZIERNIKA. REALIZUJE GO RYANAIR – 2 RAZY W TYGODNIU, W PONIEDZIAŁKI I CZWARTKI.

TEKST: KRZYSZTOF ANISSIMO ZDJĘCIA: ENVATO ELEMENTS

Jeśli w podróżowaniu cenisz spokój, kulturę i serdeczność ludzi, chcesz zobaczyć przyjazny arabski świat bez przepychu i nastawienia na turystykę, a czas chcesz poświęcić na zwiedzanie wyjątkowych historycznych i geograficznych miejsc, powinieneś polecieć do Jordanii. Amman nie jest miastem, które powala przepychem – jego wartość tkwi w prostocie, dobrej bazie hotelowej i korzystnym położeniu, a Jordanijscy słyną z gościnności – chętnie rozmawiają, pomagają i dzielą się swoją kulturą. Można tu też zweryfikować naszą wiedzę na temat złożoności Bliskiego Wschodu.

## CZEGO NIE WIECIE O HISTORII AMMANU

Jego istnienie zostało już opisane w Starym

Testamencie. Uczni są zgodni, że występuje tam pod nazwą Rabbat Ammon (Rabba). Na początku pierwszego tysiąclecia p.n.e. był stolicą konkurującego z Izraelem państwa Ammonitów. Kilkaset lat później – w III wieku p.n.e. hellenistyczni władcy Egiptu zdobyli je i przemianowali na Filadelfię. Nazywany tak był też w latach, gdy należał do Cesarstwa Rzymskiego. Nazwę Amman po raz pierwszy znaleziono w źródłach po upadku Cesarstwa, ponad 1500 lat temu. Potem tereny dzisiejszej Jordanii przechodziły pod władanie Arabów i Turków (z krótkim okresem panowania Krzyżowców w średniowieczu), a samo miasto zniknęło pod piaskami pustyni.

Historia dzisiejszego Ammanu rozpoczęła się właściwie na przełomie XIX i XX wieku. W 1921 roku miasto zostało stolicą Emiratu Transjordanii, a w 1946 stolicą niepodległej

Jordanii. Co to oznacza dla współczesnych podróżników? Otóż to, że udają się do miejsca wypełnionego artefaktami starożytności, których wartość jest trudna do oszacowania, a zwiedzanie nie jest obciążone tłumami.

## NA CO WARTO ZWRÓCIĆ UWAGĘ?

Wybierając się na kilkudniowy pobyt i nie zakładając w tym czasie wypadów nad Morze Martwe, na pustynię Wadi Rum, do słynnej Petry czy Pompejów Wschodu – Jerasha, a także zamków Krzyżowców, i tak nie zdążymy wszystkiego zobaczyć. Warte obejrzenia na pewno są przede wszystkim zabytki z czasów rzymskich: teatr z II wieku z widownią na 6 tys. osób, przy którym znajdują się obecnie też muzea Etnograficzne i Tradycji Ludowej; otoczone kolumnadą

forum (starożytny rynek) także z II wieku i wybudowany w tym samym okresie odeon. Warto poszukać świątyni Herkulesa, zbudowana w czasach Marka Aureliusza. Niedaleko znajduje się Muzeum Archeologiczne, do którego naprawdę warto zajrzeć. Znajdziemy tam nie tylko artefakty z terenów dawnych królestw (w tym z Jerycha i Petry), ale także część słynnych papirusów znad Morza Martwego, znanych jako zwoje z Qumran.

Warte obejrzenia są też wzniesiona przez Arabów w VIII wieku cytadela, otoczona 700-metrowym murem, skąd rozpościera się panorama na miasto, a także udostępniony turystom, wybudowany pod koniec XX wieku potężny meczet ku czci pierwszego władcy współczesnej Jordanii króla Abdullaha I, przy okazji można zwiedzić ciekawe Muzeum Islamskie. II

■ IN ENGLISH

## FLIGHTS TO JORDAN ARE MAKING A COMEBACK!

UNTIL THE END OF OCTOBER, MANY TRAVELLERS, NOT ONLY FROM POZNAŃ, WILL BE PLEASED TO KNOW THAT DIRECT FLIGHTS FROM POZNAŃ ŁAWICA AIRPORT TO AMMAN ARE MAKING A COMEBACK. THE FIRST FLIGHT IS SCHEDULED FOR OCTOBER 27. IT WILL BE OPERATED BY RYANAIR TWICE A WEEK, ON MONDAYS AND THURSDAYS.

If you cherish peace, culture, and warm-hearted people when traveling, you want to see the welcoming Arab world without glitz and tourism-oriented attitudes, and you wish to spend your time exploring unique historical and geographical sites, then you ought to fly to Jordan. Amman is not a city that overwhelms with grandeur – its virtue lies in its simplicity, good hotel facilities, and convenient location, and Jordanians are famous for their hospitality – they are eager to talk, help, and share their culture. Here, you can also verify your knowledge about the complexity of the Middle East.

## WHAT YOU DON'T KNOW ABOUT THE HISTORY OF AMMAN

Its presence was already mentioned in the Old Testament. Scholars agree that it was referred to as Rabbat Ammon (Rabba). At the beginning of the first millennium BC, it was the capital of the Ammonite state, which competed with Israel. Several hundred years later, in the 3rd century BC, the Hellenistic rulers of Egypt conquered it and renamed it Philadelphia. It was also called this during the years when it belonged to the Roman Empire. The name Amman was first found in sources after the fall of the

Empire, over 1,500 years ago. Then, the territory of present-day Jordan came under the rule of the Arabs and Turks (with a brief period of Crusader rule in the Middle Ages), and the city itself disappeared under the sands of the desert.

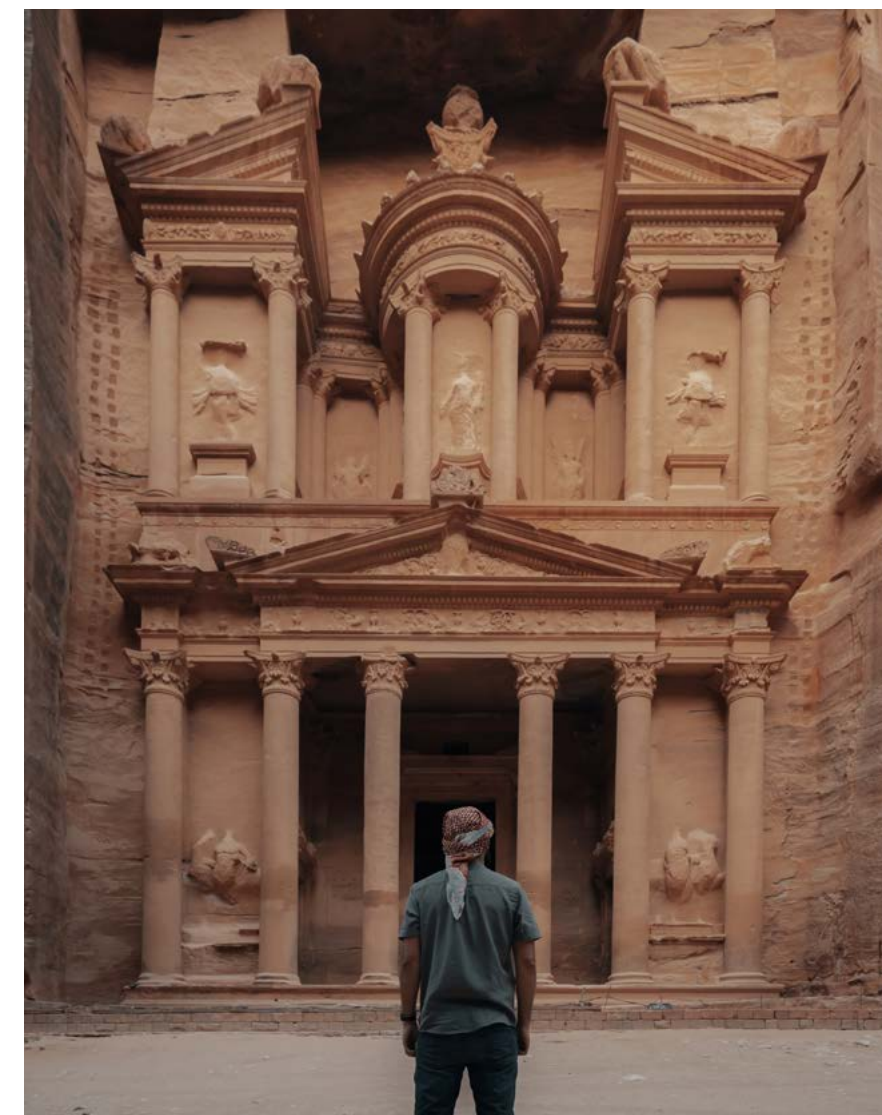
The history of modern Amman began at the turn of the 19th and 20th centuries. In 1921, the city became the capital of the Emirate of Transjordan, and in 1946, the capital of independent Jordan. What does this mean for modern travellers? It means that they are going to a place filled with ancient artifacts whose value is difficult to estimate, and where sightseeing is free from crowds.

## WHAT TO LOOK OUT FOR?

If you are planning a stay of several days and do not intend to visit the Dead Sea, the Wadi Rum desert, the famous Petra or the Pompeii of the East – Jerash, as well as the Crusader castles, you will still not have time to see everything. The Roman monuments are definitely worth seeing:

a 2nd-century theatre with an audience capacity of 6,000, next to which there are now museums of ethnography and folk traditions; a colonnaded forum (ancient market square), also from the 2nd century, and an odeon built in the same period. It is worth looking for the Temple of Hercules, built during the reign of Marcus Aurelius. Nearby is the Archaeological Museum, which is really worth visiting. There you will find not only artifacts from the territories of ancient kingdoms (including Jericho and Petra), but also some of the famous papyri from the Dead Sea, known as the Qumran Scrolls.

Another noteworthy attraction is the citadel built by the Arabs in the 8th century, surrounded by a 700-meter wall, offering a panoramic view of the city. Tourists can also visit the impressive mosque built at the end of the 20th century in honour of the first ruler of modern Jordan, King Abdullah I. While there, you can also visit the interesting Islamic Museum. II



# WARTO ZOBACZYĆ!

## „UKRYTE ZNACZENIA. MOTYW WNĘTRZ W SZTUCE

### POLSKIEJ OD XIX DO XXI WIEKU”



TEKST: KATARZYNA LOREK FOT: SONIA BOBER

Wystawa w Muzeum Narodowym w Poznaniu, jest prezentacją malarstwa od biedermeieru po współczesność. Można na niej zobaczyć ponad 130 dzieł wypożyczonych z kilkunastu muzeów i kolekcji w całej Polsce. Ich autorami są najwybitniejsi polscy artyści, m.in. Aleksander Gieryski, Józef Mehoffer, Konrad Krzyżanowski, Wojciech Weiss, Tytus Czyżewski, Józef Czapski, Jerzy Nowosielski, Jarosław Modzelewski i Wilhelm Sasnal.

Prezentacja tych prac to zupełnie nowe spojrzenie na motyw wnętrza w malarstwie. Sceny domowe, które zwykle stanowią tło dla przedstawianych postaci, zyskują tu nowe znaczenie – stają się metaforą, mówiącą wiele o bohaterach obrazów. Wystawa ukazuje również, jak sposób przedstawiania wnętrza zmieniał się na przestrzeni lat.

Ekspozycja rozpoczyna się od dzieł artystów młodopolskich, którzy pokazują wnętrza o intymnym,

melancholijnym nastroju, w których źródłem światła często jest blask lampy naftowej.

W XIX-wiecznym malarstwie biedermeierowskim popularne stają się portrety we wnętrzach – ukazujące status mieszkańców, ale także skromne izby chłopskie, które unaczyniają problemy społeczne.

Dwudziestolecie to czas, gdy w malarstwie zrywa się z realizmem na rzecz ekspresji.

Sztuka współczesna przedstawia wnętrza w zupełnie nowym ujęciu i kontekście – artyści często wybierają konkretne motywy, interpretując je w sposób abstrakcyjny. II

■ IN ENGLISH

#### WORTH SEEING!

*HIDDEN MEANINGS. THE THEME OF INTERIORS IN POLISH ART FROM THE 19TH TO THE 21ST CENTURY.*

The exhibition presents paintings from

the Biedermeier period to the present day. It features over 130 works on loan

from more than a dozen museums and collections throughout Poland. Their authors are the most outstanding Polish artists, including Aleksander Gieryski, Józef Mehoffer, Konrad Krzyżanowski, Wojciech Weiss, Tytus Czyżewski, Józef Czapski, Jerzy Nowosielski, Jarosław Modzelewski, and Wilhelm Sasnal.

The presentation of these works offers a completely new perspective on the theme of interiors in painting. Domestic scenes, which usually serve as a backdrop for the characters depicted, take on new meaning here – they become a metaphor that says a lot about the protagonists of the paintings. The exhibition also shows how the way interiors were depicted changed over the years.

The exhibition begins with works by Young Poland artists, who depict interiors with an intimate, melancholic atmosphere, often lit by the glow of a kerosene lamp.

In 19th-century Biedermeier painting, portraits in interiors became popular, showing the status of the inhabitants, but also modest peasant rooms, which highlight social problems.

The interwar period was a time when painting broke with realism in favour of expression.

Contemporary art presents interiors in a completely new light and context – artists often choose specific motifs and interpret them in an abstract way. II

## UWAGA: ARCYDZIEŁO!

### ATTENTION: A MASTERPIECE!

**LEON TARASEWICZ**  
**BEZ TYTUŁU**  
**1989**

TEKST: KATARZYNA LOREK

■ IN ENGLISH

**LEON TARASEWICZ**  
**UNTITLED**  
**1989**

Leon Tarasewicz to artysta, który zadebiutował w latach 80. XX wieku. Obecnie uznawany jest za jednego z najciekawszych i najbardziej oryginalnych twórców europejskiej sztuki współczesnej. Jego prace były prezentowane w prestiżowych galeriach Europy Zachodniej oraz Stanów Zjednoczonych. Tarasewicz słynie z monumentalnych, abstrakcyjnych kompozycji oraz z nietypowego podejścia do medium – często zamiast płócien wybiera ściany galerii lub muzeów.

Obraz Bez tytułu z 1989 roku to wertykalna, abstrakcyjna kompozycja należąca do cyklu prac ukazujących świetliste pasy. Ich intensywność i rytmika przywodzą na myśl migotanie ognia. Ta interpretacja nie jest przypadkowa – w sztuce Tarasewicza niezwykle ważna jest inspiracja naturą i pejzażem. Artysta nie odtwarza jednak przyrody wprost, lecz przetwarza jej kolory, światło i rytmy, tworząc obrazy balansujące między abstrakcją a symbolicznym zapisem doświadczenia natury.

**OBRAZ: LEON TARASEWICZ, BEZ TYTUŁU, 1989, OLEJ NA PŁÓTNIE, 190 x 390, NR INW. MNP MP 3231 II**

Leon Tarasewicz is an artist who made his debut in the 1980s. He is currently considered one of the most interesting and original creators of European contemporary art. His works have been presented in prestigious galleries in Western Europe and the United States. Tarasewicz is famous for his monumental, abstract compositions and his unusual approach to the medium – he often chooses gallery or museum walls instead of canvases.

The 1989 painting Untitled is a vertical, abstract composition which is part of a series of works depicting luminous stripes. Their intensity and rhythm bring to mind the flickering of fire. This interpretation is not accidental – inspiration from nature and landscape is extremely important in Tarasewicz's art. However, the artist does not reproduce nature directly, but transforms its colours, light, and rhythms, creating images that balance between abstraction and a symbolic record of the experience of nature.

**LEON TARASEWICZ, UNTITLED, 1989, OIL ON CANVAS, 190 x 390, INVENTORY NO. MNP MP 3231 II**



# OGŁOSZONO 17. MIĘDZYNARODOWY KONKURS SKRZYPCOWY IM. HENRYKA WIENIAWSKIEGO 2026!



Towarzystwo Muzyczne im. Henryka Wieniawskiego – organizator prestiżowych międzynarodowych konkursów dla skrzypków, odbywających się w Poznaniu od 1952 roku – ogłosiło daty, program, wysokość nagród oraz szczegóły dotyczące kwalifikacji do 17. edycji Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. Henryka Wieniawskiego. Przewodniczącym jedenastoosobowego Jury będzie wybitny skrzypek Bartłomiej Nizioł.

Konkurs rozpocznie się 8 października 2026 roku uroczystą inauguracją w Poznaniu. Następnie uczestnicy zmierzą się w czterech etapach przesłuchań: pierwszy potrwa od 9 do 12 października, drugi – od 13 do 15 października, po czym nastąpi dzień przerwy. Etap trzeci odbędzie się 17 i 18 października, a po kolejnym dniu wolnym uczestnicy wystąpią w finałach – Final A zaplanowano na 20–21 października, Final B na 22 października. Konkurs zakończy uroczysta Gala z wręczeniem nagród i Koncert Laureatów 23 października, po której odbędą się jeszcze dwa Koncerty Laureatów: 24 i 25 października, w tym finałowy występ w Warszawie.

O tytuł laureata i prestiżowe nagrody rywalizować będą skrzypkowie urodzeni w latach 1996 – 2008. Na zwycięzców czekają wysokie nagrody pieniężne (brutto): I nagroda – 60 000 euro, II nagroda – 30 000 euro, III nagroda – 15 000 euro, a pozostali laureaci otrzymają po 5 000 euro. Tradycyjnie przyznane zostaną również nagrody pozaregulaminowe, których

lista zostanie ogłoszona tuż przed rozpoczęciem Konkursu.

Droga do udziału w wydarzeniu prowadzi przez dwuetapowe preselekcje. W pierwszym etapie Jury oceni kandydatów na podstawie przesłanych nagrań, a najlepsi zostaną zaproszeni na przesłuchania stacjonarne. Formularz zgłoszeniowy oraz Regulamin Konkursu i Preselekcji zostaną opublikowane jeszcze tej jesieni. Termin nadsyłania zgłoszeń wraz z nagraniami upływa 9 stycznia, zaś wyniki pierwszego etapu zostaną ogłoszone najpóźniej 13 lutego 2026. Przesłuchania stacjonarne odbędą się w okresie od 18 kwietnia do 24 maja 2026, a listę zakwalifikowanych uczestników poznamy 1 czerwca 2026 roku.

Szczegółowe informacje oraz aktualności można znaleźć na stronie: [www.wieniawski.pl](http://www.wieniawski.pl)

■ IN ENGLISH

## THE 17TH HENRYK WIENIAWSKI INTERNATIONAL VIOLIN COMPETITION 2026 HAS BEEN ANNOUNCED!

On 15 May, just after midnight, the results of The Henryk Wieniawski Music Society, organizer of a prestigious international violin competition held in Poznań since 1952, has announced the dates, program, prize amounts, and details regarding qualification for the 17th edition of the Henryk Wieniawski International Violin

Competition. The eleven-member jury will be chaired by the outstanding violinist Bartłomiej Nizioł.

The competition will begin on October 8, 2026, with a grand opening ceremony in Poznań. Participants will then compete in four stages of auditions: the first will last from October 9 to 12, the second from October 13 to 15, followed by a day off. The third stage will take place on October 17 and 18, and after another day off, the participants will perform in the finals – Final A is scheduled for October 20–21, and Final B for October 22. The competition will conclude with a gala awards ceremony and a concert by the winners on October 23, followed by two more concerts by the winners on October 24 and 25, including the final performance in Warsaw.

Violinists born between 1996 and 2008 will compete for the title of winner and prestigious prizes. The winners will receive substantial cash prizes (gross): 1st prize – €60,000, 2nd prize – €30,000, 3rd prize – €15,000, and the other winners will receive €5,000 each. As is tradition, additional prizes will also be awarded, the list of which will be announced shortly before the start of the Competition.

In order to take part in the event, the candidates need to go through a two-stage pre-selection process. In the first stage, the jury will evaluate entrants based on their submitted recordings, and the best ones will be invited to in-person auditions. The application form and the rules and regulations of the competition and pre-selection will be published this fall. The deadline for submitting applications and recordings is January 9, and the results of the first stage will be announced no later than February 13, 2026. In-person auditions will take place between April 18 and May 24, 2026, and the list of qualified participants will be announced on June 1, 2026.

For more details and updates, go to [www.wieniawski.pl](http://www.wieniawski.pl) ||



Boeing 737-8AS - TC-TJY - Corendon - Okiem Spottera Fot. Kacper Jegliczka



Airbus A321-271NX - G-WUKM - Wizz Air - Okiem Spottera Fot. Kacper Jegliczka



Boeing 737-8AS - 9H-QDW - Ryanair - Okiem Spottera Fot. Kacper Jegliczka



Boeing 787-9 Dreamliner - EI-NEW - Neos - Okiem Spottera Fot. Kacper Jegliczka

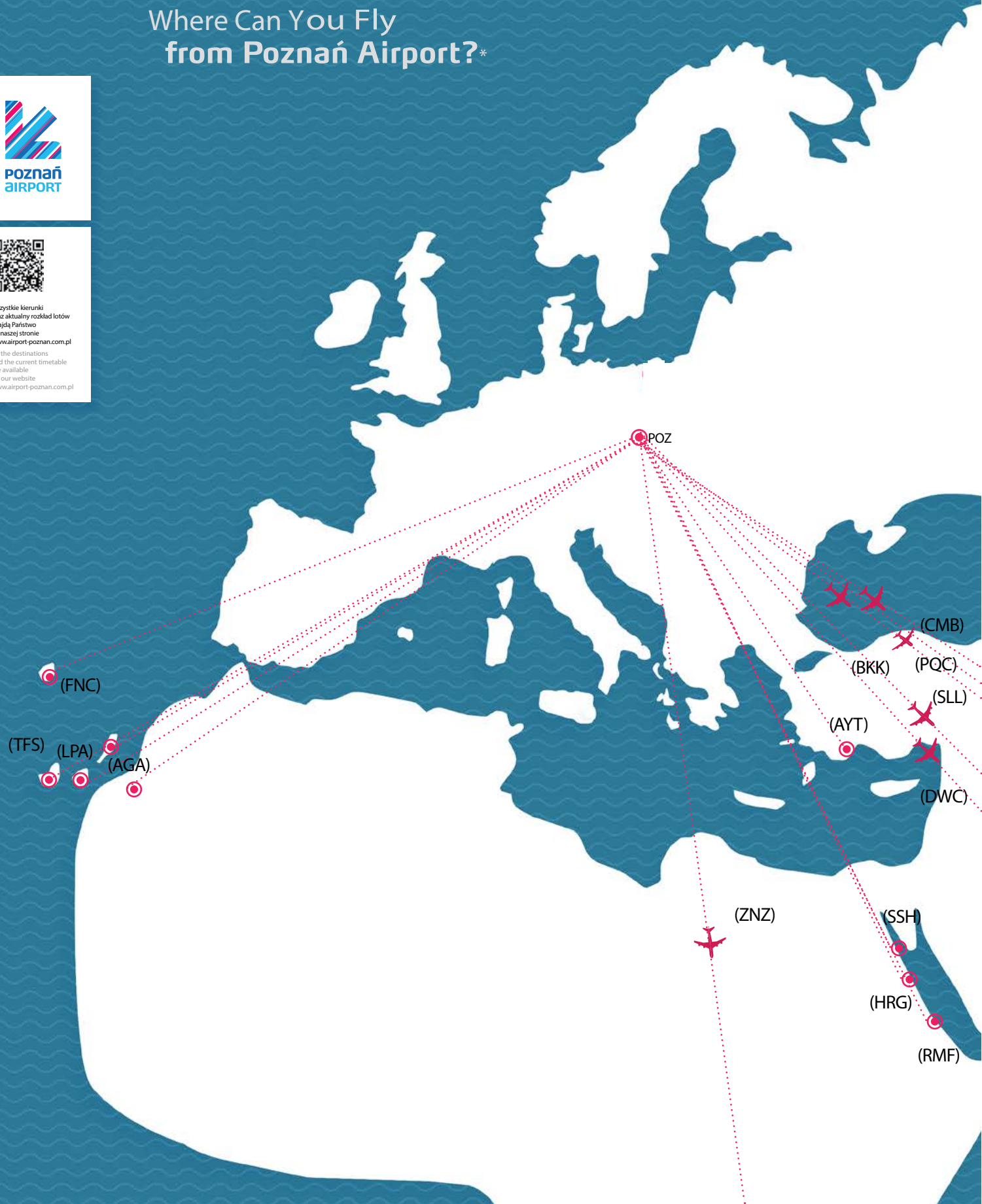


# Dokąd polecisz z poznańskiego lotniska?\*

Where Can You Fly from Poznań Airport?\*



Wszystkie kierunki oraz aktualny rozkład lotów znajdą Państwo na naszej stronie [www.airport-poznan.com.pl](http://www.airport-poznan.com.pl)  
All the destinations and the current timetable are available on our website [www.airport-poznan.com.pl](http://www.airport-poznan.com.pl)



## POŁĄCZENIA CHARTEROWE W SEZONIE ZIMA 2025/2026

CHARTERS DESTINATIONS FOR SEASON WINTER 2025/2026

### EGIPT/EGYPT:

- Hurghada (HRG)
- Marsa Alam (RMF)
- Sharm-El-Sheikh (SSH)

### HISZPANIA/SPAIN:

- Fuerteventura (FUE)
- Gran Canaria (LPA)
- Teneryfa (TFS)

### MAROKO/MOROCCO:

- Agadir (AGA)

### OMAN/OMAN:

- Salalah (SLL)

### PORTUGALIA/PORTUGAL:

- Madera (FNC)

### SRI LANKA/SRI LANKA:

- Colombo (CMB)

### TANZANIA/TANZANIA:

- Zanzibar (ZNS)

### TAJLANDIA/THAILAND:

- Bangkok (BKK)

### TURCJA/TURKEY:

- Antalya (AYT)

### WIETNAM/VIETNAM:

- Phu Quoc (PQC)

### UAE/ZE:

- Dubaj (DWC)



## WARTO ZOBACZYĆ!

### JÓZEF CHEŁMOŃSKI

1849 – 1914

**W**Muzeum Narodowym w Poznaniu, przez niemal 4 miesiące, prezentowana jest wielka wystawa, obejmująca 122 obrazy, 14 szkicowników i 58 prac na papierze, jednego z najlepszych polskich malarzy. Obiekty pochodzą ze zbiorów muzealnych z całej Polski, kolekcji prywatnych oraz z placówek zagranicznych – ze Stanów Zjednoczonych, Szwajcarii i Węgier.

Poznańska ekspozycja ukazuje twórczość artysty w układzie chronologicznym: od malarskich studiów w Warszawie i Monachium (1869–1874), poprzez działalność w słynnej Pracowni w Hotelu Europejskim w Warszawie (1874–1875), pobyt w Paryżu (1876–1887/1888), aż po najdłuższy rozdział życia związany z mazowiecką Kuklówką.

Wystawa obejmuje dzieła monumentalne i szkice malarskie, tworzone na przestrzeni 45 lat, w tym najbardziej znane arcydzieła jak Pogoda, Orka, Jesień, Babie lato, Bociany, Czwórka, Dropie, Kuropatwy, czy zakupiony przez poznańskie muzeum w roku 2023 obraz Wieczór letni.

Osobną częścią wystawy jest

prezentacja rysunków Józefa Chełmońskiego, rzadko eksponowanych w muzeach. Atrakcją jest słynny „Kuliąg”, znany również pod tytułem „Karnawał w Polsce”. Z pewnością stanie się szczególnie bliski sercom Wielkopolan, ponieważ przed II wojną światową należał do rodziny Raczyńskich z Rogaliną. Ten wielkoformatowy obraz pojawił się na aukcji londyńskiego domu aukcyjnego Sotheby’s latem 2024 r., gdzie został zakupiony do prywatnej kolekcji. Będzie to jego pierwsza prezentacja od dziesiątków lat. II

■ IN ENGLISH

#### WORTH SEEING!

#### JÓZEF CHEŁMOŃSKI 1849 – 1914

A major exhibition of 122 paintings, 14 sketchbooks and 58 works on paper by one of Poland's finest painters is on display at the National Museum in Poznań for nearly four months. The objects come from museum collections from all over Poland, private collections and foreign institutions - from the United States, Switzerland and Hungary.

WIĘCEJ NA ANYWHERE.PL

## UWAGA: ARCYDZIEŁO!

### ATTENTION: A MASTERPIECE!

■ IN ENGLISH

#### JÓZEF CHEŁMOŃSKI, „HUNTING CONVENTION”, 1874

OIL ON CANVAS, 65,5 × 148 CM,  
OWNED BY NATIONAL MUSEUM IN POZNAŃ

Chełmoński do historii sztuki polskiej wszedł jako największy pejzażysta, mimo że czysty pejzaż zainteresował go dopiero w ostatnim okresie twórczości. Malarska wizja tego wielkiego realisty o romantycznym rodowodzie i epickim rozmachu kształtowała się w kontakcie ze wsią Ukrainy, Polesia i Mazowsza.

Nokturn Zjazd na polowanie jest pierwszym spośród kilkunastu dzieł namalowanych w pracowni w hotelu Europejskim w Warszawie, w której Chełmoński mieszkał i tworzył po powrocie z Monachium, wraz ze Stanisławem Witkiewiczem i Adamem Chmielowskim. Pracownia ta na długo stała się legendą artystycznej Warszawy. Tu głos zabierali zaprzyjaźnieni z artystami Pracowni wiecej twórcy i ważni krytycy tego czasu: Henryk Sienkiewicz, Cyprian Godebski, Stanisław Witkiewicz i Antoni Sygietyński.

Wielofigurarna kompozycja pokazuje, niemal anegdotycznie, przekonująco realnie scenę tak charakterystyczną dla obyczajowości polskiej szlachty końca XIX wieku – typową zabudowę, charakterystyczne postaci wiejskiej społeczności, oddaje specyfikę pogody i pory dnia. Mrok wczesnego zimowego poranka rozjaśnia chłodna biel śniegu i łagodne ciepłe światło rozświetlonych okiem szlacheckiego dworu. Chełmoński po mistrzowsku obrazuje konne zaprzęgi, dynamikę znarowionego zwierzęcia czy majestat pozostałych. Bo przecież konie Chełmoński malował znakomicie.

Chełmoński made his way into the history of Polish art as the greatest landscape painter, despite the fact that pure landscape interested him only in the last period of his work. The artistic vision of this great realist of romantic origins and epic momentum was shaped by his contact with the countryside of Ukraine, Polesie and Mazovia.

The Hunting Convention nocturne is the first of more than a dozen works painted in the studio at the Hotel Europejski in Warsaw, where Chełmoński lived and created after returning from Munich, along with Stanisław Witkiewicz and Adam Chmielowski. The studio became a legend of artistic Warsaw for a long time. It was the voice of the great artists and important critics of the time who were friends of the Studio's artists: Henryk Sienkiewicz, Cyprian Godebski, Stanisław Witkiewicz and Antoni Sygietyński.

The multi-figural composition shows, almost anecdotally, convincingly real a scene so characteristic of the customs of the Polish nobility of the late 19th century - typical buildings, characteristic figures of the rural community, captures the specifics of the weather and time of day. The darkness of an early winter morning is brightened by the cool whiteness of the snow and the gentle warm light of the illuminated eyes of the nobleman's mansion. Chełmoński masterfully depicts horse-drawn carriages, the dynamics of the wounded animal or the majesty of the others. After all, Chełmoński painted horses superbly. II



WIĘCEJ NA ANYWHERE.PL

# SKRZYPCE SONA I LUNA W BLASKU ZWYCIĘSTWA

## - SUKCES PAWŁA KUBACKA W POZNANIU



Piętnastego maja tuż po północy poznaliśmy wyniki 15. Międzynarodowego Konkursu Lutniczego im. Henryka Wieniawskiego w Poznaniu. Jury w składzie: Frank Ravatin – Przewodniczący, Krzysztof Krupa, Antoine Nedelec, Ji Hwan Park, Agata Szymczewska – Wiceprzewodnicząca, Noémie Viaud i Soyoungh Yoon przyznało pierwszą i drugą nagrodę polskiemu lutnikowi Pawłowi Kubacka. Jego skrzypce SONA okazały się najlepsze spośród 76 instrumentów, które wzięły udział w konkursie. Zwycięzca otrzyma 18 000 euro (brutto), a nagrodzony instrument trafi do Kolekcji Instrumentów Lutniczych Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Drugie miejsce zajął zbudowany przez niego instrument LUNA. Nagroda wynosi 6 000 euro (brutto). Trzecie miejsce zajęły skrzypce SUNRISE autorstwa Liu Zhaojun z Chin. Nagroda to 4 000 euro (brutto).

Ponadto w Konkursie Jury przyznało dwie nagrody specjalne: nagrodę w wysokości 2000 euro (brutto) za najwyższą ocenioną walory lutnicze instrumentu LUNA dla Pawła Kubacka oraz nagrodę w wysokości 2000 euro (brutto) za najwyższą ocenioną walory dźwiękowe instrumentu SUNRISE dla Liu Zhaojun. Nagrodę za najwyższe walory estetyczne główki ufundowaną przez Piotra Pielaszka (1500 euro brutto i statuetka) otrzymał Damiano Catesi z Włoch za instrument ODISEO.

Konkurs do samego końca był anonimowy. Tożsamość lutników poznaliśmy dopiero na zakończenie ostatniego posiedze-

nia jury. Jurorzy-lutnicy oceniali poziom pracy technicznej, montaż i przygotowanie do gry, walory estetyczne: ogólne oraz lakieru. Jurorki-skrzypaczki sprawdzały m.in. siłę i barwę dźwięku oraz wygodę gry.

„Poziom konkursu był zdumiewająco wysoki. Zgłoszono tyle niewiarygodnie dobrych instrumentów!” – komentuje juror, lutnik Antoine Nedelec.

„Niektóre instrumenty były naprawdę inspirujące. To miłe uczucie, że choć jestem jurorką, z niektórych instrumentów jestem w stanie czerpać inspirację – mówi Noémie Viaud. „Czasami słyhać komentarze: »Te współczesne instrumenty, one wszystkie wyglądają jednakowo.« Ten konkurs to najlepszy dowód na to, że wcale tak nie jest – dodaje Viaud”.

■ IN ENGLISH

### SONA AND LUNA VIOLIN IN THE BLAZE OF VICTORY - PAWEŁ KUBACEK'S SUCCESS IN POZNAŃ

On 15 May, just after midnight, the results of the 15th Henryk Wieniawski International Violin-Making Competition in Poznań were announced. The jury composed of: Frank Ravatin - Chairman, Krzysztof Krupa, Antoine Nedelec, Ji Hwan Park, Agata Szymczewska - Vice-Chairman, Noémie Viaud and Soyoungh Yoon awarded the first and second prizes to the Polish violin maker Paweł Kubacek. His SONA violin proved to be the best among the 76 instruments that took part in the competition. The winner will receive €18,000 (gross)

and the prize-winning instrument will go to the Lutheran Instruments Collection of the Ministry of Culture and National Heritage. Second place went to the LUNA instrument he built. The prize is €6,000 (gross). Third place went to the SUNRISE violin by Liu Zhaojun from China. The prize is €4,000 (gross).

Furthermore, the Jury awarded two special prizes in the Competition: a prize of 2,000 euro (gross) for the highest-ranking violin-making qualities of the LUNA instrument to Paweł Kubacek, and a prize of 2,000 euro (gross) for the highest-ranking sound qualities of the SUNRISE instrument to Liu Zhaojun. The award for the highest aesthetic qualities of the headstock funded by Piotr Pielaszek (1,500 euro gross and a statuette) went to Damiano Catesi from Italy for his ODISEO instrument.

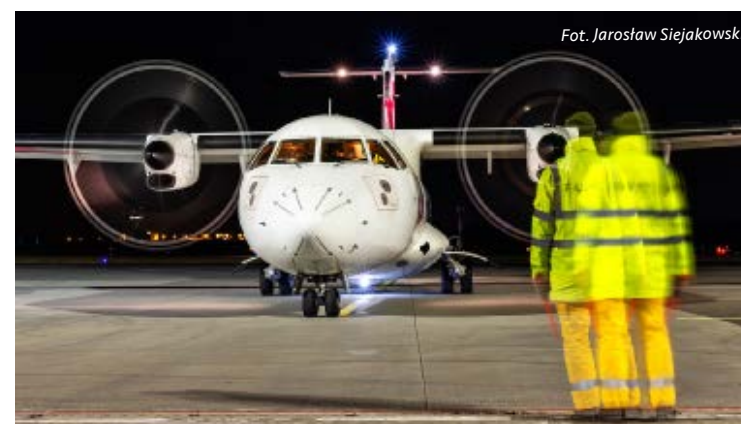
The competition was anonymous until the very end. We only learned the identities of the luthiers at the end of the final jury session. The jurors-fiddlers assessed the level of technical work, the assembly and preparation for playing, the aesthetic qualities: overall and varnish. The female violinist jurors checked, among other things, the strength and timbre of the sound and the comfort of playing.

"The level of the competition was astonishingly high. So many incredibly good instruments were submitted!" - commented the juror, luthier Antoine Nedelec.

"Some of the instruments were truly inspiring. It feels good that even though I am a member of the jury, I am able to draw inspiration from some of the instruments," says Noémie Viaud. "Sometimes you can hear comments: 'These modern instruments, they all look the same.' This competition is the best proof that this is not the case at all," adds Viaud. ■



Fot. Jarosław Siejakowski



Fot. Jarosław Siejakowski



Fot. Jarosław Siejakowski



Fot. Jarosław Siejakowski